



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 16 marca 2022 | Redaktor prowadząca Patrycja Maciejewicz | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 62.9950, 1

Nakład 71 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych



FOT. SCOTT PETERSON/GETTY IMAGES

Atak na Ukrainę

ODESSA GOTUJE SIĘ NA INWAZJĘ

- Budują umocnienia, zbierają zapasy i nie tracą ducha przed spodziewaną inwazją rosyjskiego desantu. „Zobaczą tylko dno Morza Czarnego – zapowiadają Ukraińcy”, donosi Piotr Andrusieczko ► 6-7
- – Rosja to walec z olbrzymimi zasobami. Ukraińcy biją się z tym, co mają – mówi w wywiadzie dla „Wyborczej” płk Pascal Ianni, rzecznik szefa sztabu francuskich sił zbrojnych ► 7

Trzech premierów plus Jarosław Kaczyński

Misja do Kijowa

Premierzy Polski, Czech i Słowenii, jadąc na spotkanie z Wołodymyrem Zelenskim, chcą „w 20. dniu agresji Rosji pokazać solidarność z Ukraińcami”. Nie jest jasne, jak wyprawa była uzgodniona z innymi przywódcami UE

Agata Kondzińska
Tomasz Bielecki

BRUKSELA

Wiadomo, że sprawa była trzymana w ścisłej tajemnicy. „Dziś, w 20. dniu zbrodniczej agresji Putina na Ukrainę, razem z wicepremierem Jarosławem Kaczyńskim, premierem Czech Petrem Fialą oraz premierem Słowenii Janezem Janszą jedziemy do Kijowa, by pokazać Ukraińcom naszą solidarność” – napisał we wtorek rano na Facebooku premier Mateusz Morawiecki, gdy delegacja była już w pociągu.

I dodał: „Udajemy się tam w porozumieniu z Unią Europejską, a o wizycie poinformowani są przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel, szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, oraz ONZ. W tak przełomowych dla świata chwilach naszym obowiązkiem jest być tam, gdzie wykuwa się historia. Bo nie chodzi o nas, tylko o przyszłość naszych dzieci, które zasługują, by żyć w świecie wolnym od tyranii”.

Godzinę później do dziennikarzy wyszedł szef kancelarii premiera Michał Dworczyk. Poinformo-

wał, że chwilę po godz. 8 polski pociąg przejechał granicę z Ukrainą. Stwierdził, że kierunkowe decyzje zapadły na szczycie Rady Europejskiej w Wersalu (w czwartek i piątek). – Potem zaczęły się przygotowania, ściśle z partnerami europejskimi, a to, kto jedzie do Kijowa, to były decyzje osobiste każdego z przywódców – mówił Dworczyk.

– Informacje objęte są najwyższą klauzulą tajności – usłyszeliśmy od jednego z ministrów. Dodał jedynie, że to u nas podjęto decyzję, że Morawieckiemu w drodze

do Kijowa będzie towarzyszył Jarosław Kaczyński.

Bez „mandatu” Rady Europejskiej

Z kolei Fiala w mediach społecznościowych pisał: „Jednocześnie podczas wizyty przedstawimy szeroki pakiet wsparcia dla Ukrainy i jej obywateli”. I że wizyta „organizowana jest w porozumieniu z przewodniczącym Rady Europejskiej Charlesem Michелеm i przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen. Celem wizyty jest wyrażenie jednoznacznego poparcia Unii Europejskiej dla Ukrainy oraz jej wolności i niepodległości”.

Czechy będą przewodniczyć Radzie Unii Europejskiej w drugiej połowie 2022 r., obecnie prezydencję sprawuje Francja.

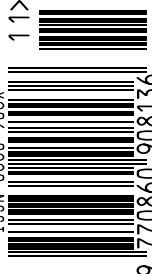
Rzecznik szefa Rady Europejskiej potwierdził we wtorek, że Morawiecki „na marginesie” szczytu

w Wersalu poinformował Michela i von der Leyen o potencjalnej wizycie w Kijowie. Michel w rozmowie z Morawieckim miał wskazać na niebezpieczeństwa wyprawy, ale jednocześnie uznał potrzebę okazania wsparcia Ukrainie.

Jednak sprawa wyjazdu nie była poruszana podczas wspólnych obrad Rady Europejskiej w Wersalu. A zatem przywódcy 27 krajów Unii nie przyjęli żadnych decyzji, które mogłyby stanowić ich formalny „mandat” dla Morawieckiego, Fiali i Janszy podczas spotkania z prezydentem Wołodymyrem Zelenskim. ●

- **Moralne wsparcie, ale i rajd po polityczne złoto – komentarze** ► 2
- **Kaczyński reprezentujący UE w Kijowie to ponury żart** ► 14
- **Jak ograniczyć transport na Wschód** ► 4-5

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Sądy

KRS wbrew konwencji

Przeprowadzona przez PiS i Andrzeja Dudę „reforma” Krajowej Rady Sądownictwa naruszyła Europejską Konwencję Praw Człowieka – orzekł Trybunał w Strasburgu ► 8

Nauka

Odkryto gigabakterię

To prawdziwy gigant wśród mikrusów – może być brakującym ogniwem między organizmami jedno- i wielokomórkowymi ► 18

Gospodarka

Instagram wyłączony w Rosji

To pole walki o rosyjską duszę. Influencerzy kontra propaganda ► 12



Roman
Imielski

Ukraińcy potrzebują moralnego wsparcia

Na wyprawę premierów Polski, Czech i Słowenii do Kijowa należy też spojrzeć oczami Ukraińców. Dla nich świadomość, że nie są sami wobec agresji Putina, jest ogromnie ważna.

Nie mam złudzeń, że jednym z motywów wizyty w Kijowie Mateusza Morawieckiego, Petra Fialy i Janeza Janszy są czysto sondażowe względy, choćby wybory parlamentarne w Słowenii pod koniec kwietnia. Że Jarosław Kaczyński marzył o odegraniu podobnej roli, jak prezydent Lech Kaczyński w trakcie wojny Rosji z Gruzją w 2008 r., gdy na czele przywódców Ukrainy, Litwy, Łotwy i Estonii poleciał do Tbilisi.

Ale mam też pewność, że Ukraińcy, walczący z rosyjskim agresorem i płacący ogromną cenę za imperialne urojenia Putina, potrzebują nie tylko broni, ale i moralnego wsparcia.

Ukraińcy bardzo się bali, że zostaną sami, że świat pójdzie na układy z władcą Kremla, że „business as usual”... Na to liczyła też Moskwa. I miała ku temu powody – świat dosyć łagodnie obszedł się z Rosją po zagarnięciu przez nią Krymu i Donbasu.

Teraz wolny świat odrobił lekcję i pokazał nie tylko niebywałe zjednoczenie, ale i stanowczość w sprawie militarnej pomocy dla Kijowa oraz twardych sankcji na agresora.

Dlatego przyjazd trzech szefów rządów państw UE i państw NATO do bombardowanego miasta i spotkania z najważniejszymi ukraińskimi politykami są symbolem nie do przecenienia. Nie kłaniamy się kremłowskiemu satrapie i ramię w ramię przeciwstawiamy się jego imperialnym planom. ●

Bartosz T.
Wieliński

Rajd po polityczne złoto

Podróż premiera i wicepremiera do Kijowa mogła być ich pokutą za wzmacnianie rosyjskiej agentury w Europie. Mogłaby – gdyby nie chodziło o „polityczne złoto”.

W grudniu 2021 r. Kaczyński i Morawiecki w warszawskim hotelu Hyatt podejmowali Marine Le Pen, główną postać francuskiej skrajnej prawicy, która przyjmuje pieniądze od Władimira Putina. Do spotkania doszło dwa tygodnie po tym, gdy USA poinformowały Morawieckiego, że rosyjska inwazja na Ukrainę to realne niebezpieczeństwo. Po spotkaniu Le Pen oświadczyła, że Ukraina leży w rosyjskiej strefie wpływów.

Morawiecki i Kaczyński wbrew temu, co mówią ich piarowcy, nie dostali żadnego mandatu Unii Europejskiej. Najważniejsi politycy UE zostali o wizycie jedynie poinformowani w kuluarach szczytu w Wersalu. W relacjach Unii i jej członków z Ukrainą w tej chwili nie może być żadnych dysonansów. Dlaczego ludzie Morawieckiego mówili nieprawdę? Żeby dodać mu znaczenia?

Morawiecki pisał wprawdzie w SMS-ach do Komisji Europejskiej, że jest „ostatnim Europejczykiem” w rządzie. Ale czy polityk, który eskalował konflikt z UE do tego stopnia, że groził jej „trzecią wojną światową”, gdyby ukarała Polskę za łamanie unijnych zasad, jest wiarygodnym wysłannikiem zjednoczonej Europy? A Jarosław Kaczyński, który w kontekście UE mówił o IV Rzeszy? Którego taktyka demontażu polskiej demokracji bardzo przypomina posunięcia Putina?

Rosjanie bombardują Ukrainę, szykują się do szturmów na Kijów, na życie prezydenta Wołodymyra Zełenskigo dybą rosyjscy dywersanci. A Michał Dworczyk, szef KPRM, poinformował o podróży premiera i wicepremiera, zanim jeszcze dotarli do ukraińskiej stolicy.

PiS kolejny raz lekceważy bezpieczeństwo najważniejszych osób w państwie. Znow ważniejsza jest propaganda. ●

Niemcy Stop ropie z „Przyjaźni”



FOT. PATRICK PLEUL/AP

We wtorek rano aktywiści Greenpeace'u zablokowali tory kolejowe prowadzące do rafinerii w Szwedztwie w Niemczech, protestując przeciwko importowi paliw kopalnych z Rosji i finansowaniu wojny na Ukrainie. Ropa naftowa z Rosji dociera do Szwedztwa rurociągiem „Przyjaźń”. W rafinerii udziały ma rosyjski koncern energetyczny Rosneft. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Coraz więcej uchodźców

3

MLN

Tyle osób opuściło już Ukrainę. Wśród nich 1,4 mln to dzieci. To oznacza, że dziecięcych uchodźców przybywa w tempie 55 na minutę, prawie jedno na sekundę – podaje ONZ.

Poradnik zdrowotny



Wśród uchodźców z Ukrainy, którym niesiemy pomoc, są dzieci, a także osoby przewlekłe chore. Na jakich zasadach mogą się bezpłatnie leczyć? Gdzie powinny się zgłosić na szczepienie?

Czytaj w piątek

Marina Owsiannikowa Weszła na wizję, potem zaginęła

Nawet 10 lat więzienia grozi Marii Owsiannikowej, pracownicy państwowej rosyjskiej telewizji, która w poniedziałek podczas wieczornego wydania wiadomości wdarła się na antenę z antywojennym plakatem.

„No War. Zatrzymajcie wojnę. Nie wierzcie propagandzie. Tutaj was oklamują” – głosił plakat. Policja zatrzymała ją jeszcze w budynku moskiewskiej wieży Ostankino, w której znajduje się siedziba redakcji. Od tego momentu ślad po niej zaginął. Mimo całonocnych poszukiwań nie udało się jej znaleźć na żadnym posterunku policji ani w żadnym areszcie.

Marina Owsiannikowa, dziennikarka Pierwszego Kanalu rosyjskiej telewizji, jest pół Rosjanką, pół Ukrainką, absolwentką dziennikarstwa na Państwowym Uniwersytecie Kubańskim w Krasnodarze. Karierę zaczynała w regionalnej telewizji, później wyjechała do Moskwy, gdzie wyszła za mąż za Igora Owsiannikowa, pracownika propagandowej telewizji Russia Today. Para jednak,



jak zapewniała szefowa RT Margarita Simonian, „dawno się rozwiodła i każde z nich żyje innym życiem”. Ma dwoje dzieci.

Sama Owsiannikowa nie zaprzecza swojej przeszłości. Przyznaje, że jest współodpowiedzialna za wojnę. „Pracowałam w Pierwszym Kanale, zajmując się kremłowską propagandą. I bardzo się tego teraz wstydzę. Wstydzę się, że pozwalałam kłamać z ekranu telewizora. Wstydzę się, że pozwoliłam na zombifikację narodu rosyjskiego. Milczeliśmy w 2014 r., kiedy to się zaczynało. Nie chodziliśmy na protesty, kiedy Kreml otrul Nawalnego. Po prostu po cichu obserwowaliśmy ten antyludzki reżim”, oświadczyła. ● **Wiktoria Bielaszyn**

Małgosi Mysłowskiej

wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

przyjaciółki i przyjaciele
z "Wysokich Obcasów" i "Gazety Wyborczej"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34165492



ODESZLI.PL

Co z lekarkami i pielęgniarkami z Ukrainy

Dużym problemem dla uchodźców potrzebujących pomocy medycznej jest brak możliwości porozumienia się z polskim personelem. Rozwiązaniem byłoby zatrudnienie lekarek i pielęgniarek z Ukrainy. Dyrektorzy szpitali i poradni są ostrożni.

ATAK NA UKRAINĘ

Judyta Watoła

– Mam telefony od radnych, nie radnych. I naciski, żebym zatrudnił tę czy inną dziewczynę, bo „ona się szybko polskiego nauczy”. Nawet jeśli taka lekarka świetnie porozumienie się z ukraińskim pacjentem, to jak będzie się porozumiewać z resztą personelu? Myśli pani, że oni wszyscy tak płynnie władają angielskim? I jak ta lekarka wypełni potem dokumentację, jeśli nie zna polskiego w piśmie? Na razie więc odmawiam i wychodzę na wroga Ukraińców. Żadnym wrogiem nie jestem. Miałem świetnego chirurga z Ukrainy. Jak wybuchła wojna, pożegnał się i pojechał walczyć. Gdyby został, toby sam mógł służyć za tłumacza – mówi dyrektor średniej wielkości szpitala na Śląsku.

Nie jest tak, że zupełnie odsyła z kwitkiem. Zatrudni lekarkę z Ukrainy, ale na razie w charakterze kogoś w rodzaju asystentki medycznej, żeby oswoiła się ze szpitalem, z językiem. A potem się zobaczy.

– A ja bardzo chętnie zatrudniłbym personel z Ukrainy. Choćbym nie miał nawet wielu wakatów, ale tak dla bezpieczeństwa. Żeby już się nie bać, że jak lekarze zażądają kolejnej kosmicznej podwyżki, to będę im musiał ją dać, bo inaczej szpital stanie – mówi „Wyborczej” dyrektor innego szpitala. Wszyscy wolą się wypowiadać anonimowo, żeby się nie narażać „otoczeniu”.

Przyjęta 12 marca ustawa o pomocy uchodźcom z Ukrainy przewiduje, że lekarze i pielęgniarki z tego kraju będą mogli się starać o wydanie warunkowego prawa wykonywania zawodu (PWZ) na mocy przepisów covidowych, które weszły w życie w styczniu zeszłego roku. Ministerstwu Zdrowia zależało wówczas, by ominąć trudności w uzyskaniu PWZ, jakie stawiały lekarzom i pie-



• Szpital w mieście Browary (obwód kijowski) na Ukrainie

FOT. SHUTTERSTOCK

lęgniarkom – głównie z Ukrainy i Białorusi – izby lekarskie i pielęgniarskie.

Warunkowe PWZ można uzyskać bez składania egzaminu ze znajomości języka polskiego. Wystarczy oświadczenie, że się go zna. Warunkowe prawo wykonywania zawodu przyznawane w związku z wybuchem wojny będzie ważne przez 18 miesięcy.

Lekarki szukają pracy

Według danych Ministerstwa Zdrowia od stycznia zeszłego roku do chwili wybuchu wojny na Ukrainie (dane z 21 lutego 2022 r.) o uzyskanie warunkowego prawa wykonywania zawodu ubiegało się 1492 lekarzy. Nie wszyscy spełnili formalne wymogi. Ostatecznie ministerstwo wydało 1013 decyzji, w tym 989 pozytywnych. W zdecydowanej większości wydano je lekarzom z Ukrainy i Białorusi.

Dużo mniej było wniosków złożonych przez pielęgniarki – zaledwie 478. Tylko 232 pielęgniarki otrzymały od MZ warunkowe prawo wykonywania zawodu.

Wybuch wojny i napływ fali uchodźców do Polski wcale nie sprawił, że Ministerstwo Zdrowia jest teraz zalewane nowymi wnioskami. Ich liczba – przynajmniej na razie – jeśli nawet wzrosła, to w niewielkim stopniu: są 102 nowe wnioski złożone przez lekarzy i blisko 50 przez pielęgniarki (dane z 14 marca 2022 r.).

Równocześnie w mediach społecznościowych na forach dla lekarzy mnożą się ogłoszenia ukraińskich lekarek, które szukają pracy. – Te lekarki można by zatrudnić przy punktach rejestracyjnych do udzielania uchodźcom pierwszej pomocy. Tam chodzi o podanie jakie-

Według danych MZ od stycznia zeszłego roku do chwili wybuchu wojny na Ukrainie (dane z 21 lutego 2022 r.) o uzyskanie warunkowego prawa wykonywania zawodu ubiegało się 1492 lekarzy

goś leku, opatrzenie rany. One się tam łatwo porozumieją – mówi dr Tomasz Zieliński, lekarz rodzinny z Lubelszczyzny. Widziałby też lekarki i pielęgniarki z Ukrainy w poradniach, na przykład przy szczepieniach. Uchodźcy nie mają ze sobą dokumentacji medycznej. – Nie wiemy, jakie te dzieci miały szczepienia, a dzięki zatrudnieniu Ukrainek można by to łatwiej ustalić.

Zatrudnienie w poradni w takim charakterze byłoby możliwe bez uzyskania warunkowego prawa wykonywania zawodu. Pielęgniarki i lekarki z Ukrainy w takim wypadku nie stanowiłyby więc konkurencji dla polskiego personelu. Mniej więcej w tym duchu – choć nie wspominając wprost o konkurencji – wypowiadają się samorządy medyczne.

Rada tym razem rada

Naczelna Rada Lekarska, która półtora roku temu krytykowała Ministerstwo Zdrowia za wprowadzenie warunkowego prawa wykonywania zawodu, teraz podjęła uchwałę, w której w zasadzie je chwali. „Patrząc na zwiększającą się

liczbę uchodźców z Ukrainy, którzy potrzebują pomocy medycznej i trafiają do naszych szpitali, te przepisy były potrzebne. Dzięki nim warunkowe prawo wykonywania zawodu lekarza przyznawane będzie osobom, które będą dawały możliwość udzielania świadczeń opieki zdrowotnej nad pacjentami, uchodźcami z Ukrainy” – napisał „Wyborczej” rzecznik NRL.

Zwrócił jednak uwagę na konieczność znajomości polskiego: „Ułatwiając dostęp do pracy lekarzom–uchodźcom z Ukrainy, nie możemy zapominać o zapewnieniu bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa komunikacyjnego, polskich pacjentów”. Dlatego – według NRL – „medyków, którzy będą chcieli uzyskać pełne uprawnienia zawodowe w Polsce, należy wesprzeć, finansując kursy nauki języka polskiego, nostryfikację dyplomów itp.”.

NRL zaapelowała też o natychmiastowe przyznanie pracownikom medycznym z Ukrainy uprawnień opiekuna medycznego, co pozwoli na zatrudnienie ich w szpitalach i przychodniach do momentu uzyskania PWZ.

Dr Zieliński: – To wszystko jest do zrobienia. Obawiam się jednak, że rząd jeszcze nie przemyślał polityki migracyjnej i nie wie, czy chce, żeby ci ludzie zatrzymali się na dłużej, czy pojechali sobie, gdy to będzie możliwe.

Będzie kurs!

We wtorek po południu MZ napisało na Twitterze, że z jego polecenia Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego organizuje pierwszy kurs medycznego języka polskiego dla lekarzy, dentystów, pielęgniarek, położnych i ratowników z Ukrainy. ●

Joe Biden ma przylecieć do Polski

ATAK NA UKRAINĘ

Z trzech źródeł w Polsce otrzymaliśmy informację, że prezydent USA Joe Biden odwiedzi Polskę, być może 23 marca. Jutro ma to zostać ostatecznie potwierdzone.

Prezydent Biden prawdopodobnie przyleci do Warszawy po wizycie w Brukseli, gdzie spotka się z przywódcami państw NATO, by porozmawiać o agresji Rosji na Ukrainę. Ma to pokazać jedność Sojuszu Północnoatlantyckiego – szczególnie w sytuacji, gdy Rosjanie zaatakowali w niedzielę poligon wy-

korzystywany w przeszłości także przez siły NATO, położony 20 km od granicy Polski.

Jake Sullivan, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego, oraz sam Biden podkreślili, że jakikolwiek atak na kraj NATO spotka się z odpowiedzią Sojuszu, który użyje do tego wszelkich możliwych sił.

Jak twierdzą nasze źródła, to właśnie po spotkaniu w Brukseli Biden ma polecieć do Warszawy i rozmawiać z prezydentem Andrzejem Dudą. To także efekt zmiany polityki w Pałacu Prezydenckim. Duda zawetował „lex TVN” (stacja należy do amerykańskiego koncernu Discovery), na którym bardzo



• Joe Biden

FOT. PATRICK SEMANSKY / AP

zależało PiS, co było – jak ujawniła „Wyborcza” – wcześniej ustalone ze Stanami Zjednoczonymi.

Od końca zeszłego roku podstawowym celem USA, do spółki z UE, jest też zbliżenie z ośrodkiem prezydenckim w Polsce, który ma realną władzę blokowania najbardziej szkodliwych posunięć obozu Jarosława Kaczyńskiego.

Duda zgłosił m.in. swój projekt dotyczący likwidacji Izby Dyscyplinarnej. Ale najpierw jego ludzie przegadali dokładnie sprawę z Departamentem Stanu USA i brukselskimi urzędnikami.

Kilka dni temu w naszej części Europy była już wiceprezydent Ka-

mala Harris, która w Warszawie spotkała się z Dudą i premierem Mateuszem Morawieckim. Polskę odwiedzili też podczas swojej wizyty w Europie sekretarz stanu Antony Blinken oraz wielu kongresmenów z USA. Ci ostatni byli pod wrażeniem przyjęcia, z jakim spotkało się w naszym kraju ponad 1 mln ukraińskich uchodźców.

Od agresji Rosji na Ukrainę 24 lutego Waszyngton wysłał do Polski kilka tysięcy dodatkowych żołnierzy oraz relokował dwie baterie antyrakiet Patriot (Polska wciąż czeka na zamówione zestawy). ●

Dominika Wielowieyska

ATAK NA UKRAINĘ

Jak ograniczyć transport

Kawalkada tirów ciągnie przez Polskę. Czy można zatrzymać ciężarówki jadące do Rosji i na Białoruś? Przepisy są jednoznaczne.

Andrzej Kublik

W kilka dni po napaści Rosji na Ukrainę Unia Europejska i większość pozostałych państw Europy zamknęły swoją przestrzeń powietrzną dla samolotów z Rosji i w odwecie Rosja uczyniła to samo dla samolotów europejskich przewoźników.

Inaczej rzecz się ma z transportem morskim, głównym szlakiem dostaw towarów importowanych do Rosji i z niej eksportowanych. W pierwszym tygodniu rosyjskiej inwazji na Ukrainę trzech światowych gigantów logistyki: szwajcarski MSC, duński Maersk, francuski CMA CGM, a także kilka mniejszych firm tej branży przestało przyjmować nowe zlecenia na przewozy kontenerowe do i z Rosji. Wyjątek czyniono jedynie dla żywności, lekarstw i dostaw o charakterze humanitarnym. Czyli towarów, które według Mirosława Zahorskiego wiozą rosyjskie i białoruskie ciężarówki tranzytem przez Polskę.

Na pełną morską blokadę, czyli zamknięcie portów dla rosyjskich statków, w Europie na początku marca zdecydowała się tylko Wielka Brytania, która nie należy już do UE. W Unii wprowadzenie takiej morskiej blokady proponowały państwa bałtyckie i konsultacje

w tej sprawie miał prowadzić również premier Mateusz Morawiecki. Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk w Polskim Radiu stwierdził jednak, że miałyby to sens, gdyby blokada portów była wspólną europejską decyzją.

Ale przywódcy Unii nie zdecydowali się zamknąć europejskich portów dla statków z Rosji, chociaż rozmawiali o tym, a kilka dni temu dochodziły nawet pogłoski o planach zatwierdzenia takiej blokady. To się jednak nie potwierdziło.

UE nie zablokowała także kolejowego transportu towarów z Rosją. Jedynie fiński państwowy przewoźnik kolejowy zakończył współpracę z rosyjskimi kolejami RZD.

Zatrzymać tiry

Najwięcej emocji opinii publicznej budzi jednak transport drogowy. Być może dlatego, że każdy, kto jeździ po Polsce, każdy, kto porusza się w rejonie wschodniej granicy, widzi ciężarówki na rosyjskich i białoruskich numerach. I zdaniem wielu należałoby ten transport zatrzymać.

O planach blokady transportu drogowego towarów do Rosji z kół unijnych w ogóle nie było słyhać. A to istotne, bo do Rosji tranzytem przez Polskę jadą ciężarówki nie tylko rosyjskie i białoruskie, ale także z innych państw Europy. Jadą nie tylko przez przejście w Kukurykach, ale także – co bardzo istotne – w Bobrownikach i przez Budzisko na granicy z Litwą. Wstrzymanie ruchu ciężarówek w tym wypadku oznaczałoby zatrzymanie ich na wewnętrznej granicy Unii, co wydaje się być w poprzek intencjom.

Czy Polska może zakazać przewozów drogowych do Rosji i z powrotem? – zapyaliśmy Ministerstwo Infrastruktury. Do czasu publikacji tego tekstu odpowiedzi nie dostaliśmy.

Wiadomo jednak, że międzynarodowe przewozy drogowe towarów między Polską a Rosją i Białorusią regulują umowy między państwowe. Na ich podstawie wydaje się ograniczoną liczbę zezwoleń na korzystanie z polskich dróg dla przewoźników z Rosji i Białorusi oraz polskich przewoźników na przewozy przez terytoria Rosji i Białorusi.

Takie limity nie obowiązują jednak przewoźników z państw UE na terenie Polski (tak



jak polskich przewoźników w innych państwach Unii).

Nie wiadomo, na jakiej podstawie Polska mogłaby zakazać przejazdu tranzytem do Rosji ciężarówek np. z Niemiec lub Włoch albo zabraniać przewoźnikom z państw bałtyckich przejazdu przez Polskę z towarem, który później zostałby wwieziony do Rosji przez przejście graniczne z Lotwą lub Litwą.

Także inne państwa UE mają z Rosją umowy limitujące wzajemnie drogowe przewozy towarów.

Państwa Unii i Rosja mogą wynegocjować zwiększenie puli zezwoleń przewozowych. Choć na razie może być to nawet niepotrzebne, bo wskutek sankcji i zawieszenia działalności w Rosji przez wiele zagranicznych firm handlowych maleje strumień importowanych tam towarów.

Według ostatnich doniesień na przekroczenie granicy przez przejście w Kukurykach czekało w ciągu doby ok. 800 ciężarówek, średnio dwa razy mniej niż na początku roku.

Z tego wynika, że takie restrykcje transportowe można sobie wyobrazić jedynie jako decyzję całej UE.

Nie wiemy, co wiozą?

Słysząc także głosy, że nie wiadomo, co wiozą te tiry do Rosji.

Po napaści Rosji na Ukrainę UE w ramach sankcji wprowadziła embargo na dostawy do Rosji m.in. towarów podwójnego zastosowania (do celów cywilnych, ale też wojskowych), sprzętu dla lotnictwa i wyposażenia rafinerii, a także niektórych podzespołów elektronicznych. Na razie żadne sankcje nie dotyczą żywności, kosmetyków czy lekarstw, a dostawy tego typu towarów budziły obawy – aktywiści twierdzą, że będą stanowić zaopatrzenie frontowe.

Zgodnie z konwencją TIR przy załadunku towaru i przed jego zaplombowaniem powinien być celnik, który sprawdza, czy ładunek jest zgodny z listem przewozowym i jego wywóz nie łamie sankcji. Mogą to zweryfikować polscy celnicy na granicy UE z Białorusią. I czynią, zdejmując plomby i sprawdzając ładunek.

Kazachstan, Uzbekistan, Mongolia Dalekowschodnie obawy polskich przewoźników

Sytuacja na przejściach granicznych na Białoruś i do Rosji niepokoi polskich przewoźników drogowych.

– Przewoźnicy mają serce, ale też zobowiązania. Niektórzy w obecnej sytuacji mają wątpliwości, czy jechać z ładunkiem do Rosji, ale mają też umowy i są pod silną często presją kontrahentów, którzy domagają się dostarczenia towarów, w przeciwnym razie grożąc karami – powiedział nam Jan Buczek, prezes ZMPD.

W przeszłości polscy przewoźnicy byli bardzo aktyw-

ni na rosyjskim rynku, dostarczając tam towary z Europy Zachodniej. Ale nowe restrykcyjne przepisy i wprowadzone w 2014 r. embargo na zachodnią żywność wypchnęły z Rosji wielu polskich przewoźników. – Są już tylko sporadyczne dostawy do Rosji – ocenił prezes Buczek.

Dla polskich przewoźników nadal ważny jest jednak tranzyt towarów przez Rosję do państw Kaukazu, Kazachstanu, Uzbekistanu czy Mongolii. Według szacunków ZMPD przed napaścią Rosji na Ukra-

inę towary na Wschód wozilo ok. 2 tys. przewoźników eksploatujących ok. 15 tys. pojazdów i dających pracę ok. 20 tys. kierowców.

– Obecnie na terenie Rosji jest ok. 3 tys. polskich ciężarówek. Wśród nich takie, które wyjechały jeszcze przed wojną z towarem na Daleki Wschód i teraz stamtąd wracają – powiedział nam szef ZMPD. Jego zdaniem dla niektórych firm zablokowanie przejazdów rosyjskich ciężarówek przez Polskę byłoby katastrofą ze względu na odwet Moskwy. – Są fir-

my, które latami rozwijały się, przewożąc warzywa i owoce do Mongolii, a stamtąd dostarczając surowce do produkcji mięsnej. Jeśli teraz wypadłyby z rynku, to ich zlecenia przejęliby Rosjanie i polska firma nigdy już by tam nie wróciła – powiedział prezes Buczek.

Podkreślił, że zablokowanie tranzytu rosyjskich i białoruskich ciężarówek to decyzja polityczna.

– Uszanujemy każdą decyzję, ale będziemy prosić władze o wsparcie – powiedział szef ZMPD. ●

ATAK NA UKRAINĘ

na Wschód?



• Droga do-
jazdowa do
przejścia
granicznego
w Bobrowni-
kach. Wiek-
szość tirów
jedzie na Biało-
ruś, ale duża
część trans-
portu
– dalej do Rosji

FOT. AGNIESZKA
SADOWSKA / AGENCJA
WYBORCZA.PL

– Obecnie kontrole są bardzo skrupulatne – powiedział nam Jan Buczek, prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce (ZMPD). Chodzi nie tylko o kontrole na polskiej granicy, ale także o zastrzeżone kontrole celne przy załadunku u dostawcy z UE towarów, który potem jest przewożony tranzytem przez Polskę.

Posel KO Izabela Leszczyna proponowała do zaostrenia kontroli ciężarówek wyjeżdżających na Białoruś i do Rosji stosować jeszcze ostrzejsze regulacje o przeciwdziałaniu finansowania terroryzmu. Ale też nie wspominała, czy takimi zastrzeżeniami regulacjami Polska miałaby objąć przewoźników z państw bałtyckich, którzy swoimi ojczystymi drogami dowożą towary do i z Rosji.

Sprawdzeniem prowadzonych przez Krajową Administrację Skarbową kontroli ciężarówek wjeżdżających na Białoruś zajęli

się posłowie Koalicji Obywatelskiej Dariusz Joński i Michał Szczerba. – Został zwiększony system kontroli tirów o połowę. Nawet wtedy, gdy nie ma wątpliwości co do dokumentów przewozowych – stwierdził poseł Joński.

A poseł Szczerba apelował o rozszerzenie listy towarów objętych sankcjami UE. Ale to nie zawsze się udaje.

W tym tygodniu UE postanowiła zakazać importu z Rosji niektórych wyrobów stalowych, ale nie przeszedł plan zakazania importu z Rosji niektórych elementów z aluminium. Dotąd też UE nie zgodziła się wykluczyć największego rosyjskiego banku – Sberbanku z systemu SWIFT, czyli w praktyce z międzynarodowego systemu bankowego.

Polskie służby graniczne podkreślają zaś, że nie mają prawa zatrzymywać towarów, które nie figurują na unijnej czarnej liście. ●

Ukraińcy przeciw tirom Blokady ciężarówek na granicy z Białorusią

Uchodźcy z Ukrainy przez kilka dni blokowali polsko-białoruskie przejście graniczne w Kukurykach, z kilkugodzinnymi przerwami. Chcą zatrzymać transporty towarów, które mogą zaopatrywać wojsko rosyjskie.

– Kierowcy rosyjskich i ukraińskich tirów jadących z Niemiec przez Polskę wiozą do Mińska i Moskwy lekarstwa, żywność, która trafia też do armii agresora. Nie może być tak, że wasz premier głośno krzyczy o zaostreniu sankcji Unii Europejskiej na wszystko, co rosyjskie, a sam nie widzi setek tirów, które jadą do Rosji ze wsparciem dla tego kraju. Przecież to niemoralne – oburza się Mirosław Zahorski, inicjator protestu. Jest uchodźcą z Ukrainy, który przyjechał do Polski tuż po agresji Rosji.

W poniedziałek kolejka tirów w Kukurykach (to tutaj odprawia się większość ruchu towarowego na Białoruś) liczyła ponad 10 km. Stało w niej ponad 800 ciężarówek. Protestujący przepuszczali auta co pół godziny, ale tylko te, które deklarowały, że nie jadą przez Białoruś do Rosji. Sprawdzali listy przewozowe. Ostatecznie protestujących z przejścia zepchnęła policja. We wtorek już tych kolejek ani blokad nie było.

– Będziemy blokować rosyjskie tiry do samego końca, aż Putin przestanie bombardować nasze miasta, zabijać kobiety i dzieci. Ludzie, przecież my żyjemy w XXI w., a wy na to zło na granicy nie reagujecie. Na Boga, Polacy, obudźcie się! Tak nie moż-



• Mirosław Zahorski, lider protestu przeciw transportom towarów na Białoruś i do Rosji przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów w Warszawie FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

na – mówił jeszcze w poniedziałek przed południem Andrzej, uchodźca z Ukrainy, który brał udział w proteście.

Uchodźcy twierdzą, że widzieli dokumenty przewozowe i białoruskie tiry przewożą leki i żywność, które trafiają dla wojska Putina.

Przez dwa tygodnie od inwazji na Białoruś wjechało około 20 tys. tirów. Podczas ostatniej zmiany w Kukurykach, z której mamy dane (między 20 w poniedziałek a 8 rano we wtorek), wjechało na Białoruś 336 pojazdów, do Polski zaś 313.

Premier Mateusz Morawiecki zadeklarował, że ciężarówki wjeżdżające z Białorusi i Rosji są każdorazowo kontrolowane pod względem tego, co przewożą. – Każdy tir na granicy polsko-białoruskiej jest sprawdzany, czy nie przewozi towarów „podwójnego użytku”, które mogłyby posłużyć Putinowi do jego zbrodniczych zamierów – powiedział Morawiecki na spotkaniu państw Trójkąta Lubelskiego.

Uchodźcy z Ukrainy oprócz zatrzymania rosyjskich tirów domagają się też, by stacje benzynowe polskich i światowych koncernów paliwowych natychmiast zakończyły sprzedaż oleju napędowego kierowcom tirów z Białorusi i Rosji.

Mirosław Zahorski oprócz koordynowania blokad rosyjskich tirów na granicy z Białorusią prowadzi wśród ich kierowców akcję ulotkową. Informuje w niej, że przewożony towar trafia także na wojnę. ●

Jacek Brzuszkiewicz

ZAMÓW NA KWIECIEŃ DO 24 MARCA

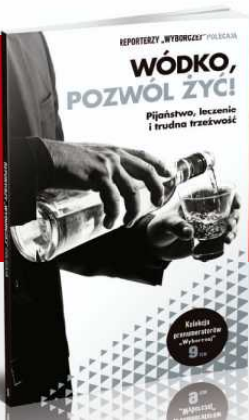
KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ I ODBIERZ PREZENT*

* książka do odbioru w punkcie sprzedaży od 16 kwietnia



„WÓDKO, POZWÓL ŻYĆ”
DZIEWIĄTY TOM SERII REPORTERZY „WYBORCZEJ” POLECAJĄ

CENA
129,90 Zł
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY**



Walec kontra morale

ATAK NA UKRAINĘ

– Zwycięstwo rosyjskie nie wydaje się nieuniknione, a w wymiarze moralnym Ukraińcy już wygrali – mówi w wywiadzie dla „Wyborczej” płk Pascal Ianni, rzecznik szefa sztabu francuskich sił zbrojnych.

ROZMOWA Z
PASCALEM IANNIM
rzecznikiem szefa francuskiego sztabu

MARTA KIELCZEWSKA-KONOPKA: Jak armia francuska postrzega cele postawione przez Władimira Putina w związku z atakiem na Ukrainę?

***PASCAL IANNI:** Nikt nie siedzi w głowie prezydenta Władimira Putina. Ale sądzimy, że jego celem jest doprowadzenie do upadku władz ukraińskich i co najmniej zyski terytorialne. Pozwoliłoby to Rosji objąć nad Ukrainą bezpośrednią lub pośrednią kontrolę i w ten sposób zapewnić sobie strategiczną pozycję wobec NATO. A w każdym razie zapobiec stanowi się Ukrainy w przyszłości członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego lub UE.

Drugi cel jest szerszy: cofnięcie części zmian, które zaszły od czasu upadku ZSRR w 1991 r., by Rosja mogła odzyskać część potęgę, którą w swojej ocenie straciła.

Wreszcie chodzi o zajęcie pozycji międzynarodowego gracza i rozmawianie z USA jak równy z równym. Wymazanie m.in. słów prezydenta Baracka Obamy, który nazwał Rosję potęgą regionalną.

Jak to się ma do obserwowanej strategii militarnej Rosji w terenie?

– Analiza prowadzonych akcji wojskowych wykazuje wolę stworzenia ciągłości terytorialnej pomiędzy Krymem a Rosją poprzez separatystyczne „republiki”, Doniecką i Ługańską. A natarcie na Kijów i jego upadek ma zapewnić symbolicznie ważne zwycięstwo nad rządem ukraińskim.

Naszym zdaniem Rosjanie dążą do przecięcia armii Ukrainy na pół i tym samym do-

prowadzenia do jej upadku. Przejęcie kontroli nad Dniprem odcięłoby 40 tys. żołnierzy i uniemożliwiłoby ruchy pomiędzy oddziałami położonymi na zachód i wschód od rzeki.

Nie wydaje się nam jednak, by Rosjanie – w przeciwieństwie do deklarowanego przez Putina zamiaru – zdołali kontrolować militarnie całą Ukrainę. To wymagałoby setek tysięcy żołnierzy, których Moskwa nie ma.

Czy waszym zdaniem ambicje Putina mogą wykraczać poza Ukrainę?

– Nikt tego nie wie, ale z militarnego punktu widzenia to, co się dzieje obecnie, zużyje jego armię, nadszarpnie potencjał operacyjny jednostek. Trudno nam sobie wyobrazić, by Putin mógł z marszu porwać się na inne państwo graniczne, a zwłaszcza na kraj należący do NATO.

Pod Kijowem utknął na wiele dni wielki rosyjski konwój wojskowy. Czy rosyjska armia ma trudności?

– Przede wszystkim napotkała opór, którego nie przewidziała i nie doceniła. A nigdy nie należy umniejszać wartości przeciwnika. Rosjanie liczyli zapewne na piorunującą operację, która unicestwiłaby armię i doprowadziła do szybkiego upadku rządu Ukrainy. Poprzedzające inwazję manewry, zdjęcia olbrzymich konwojów wojskowych w mediach społecznościowych miały psychologicznie zastraszyć przeciwnika, ale to nie zadziałało.

Przygotowali się na operację wojenne ograniczone w czasie, a że walki się wydłużają, napotykają realne problemy logistyczne, zwłaszcza w dostawie paliwa. Trudności wynikają zapewne także z tego, że w tym roku wiosną ziemia odmarza znacznie wcześniej, niż przewidywano.



Co nam to mówi o kondycji rosyjskiej armii, uznawanej wszak za jedną z najlepszych na świecie?

– Że być może armia rosyjska nie jest jednak tak przygotowana, jak się wydawało, do prowadzenia walk wysokiej intensywności o szerokim zasięgu.

Czy można w tym upatrywać nadziei?

– Tak i nie. Może to być pocieszające w tym sensie, że Rosjanom nie udało się zetrzeć na proch Ukrainy i że inwazja mocno nadwątlili ich potencjał.

Ale też armia rosyjska jest potężna, dysponuje środkami wysokiej technologii, m.in. rakietami ponaddzwiękowymi, pociskami rakietowymi. To potęga nuklearna. Absolutnie nie można powiedzieć, że nie ma zagrożenia.

Z czego wynika efektywność obrony Ukraińców?

– Myślę, że z prawdziwej odwagi. Jesteśmy świadkami bezprecedensowej mobilizacji narodu w obronie swojego terytorium. Ponoć 68 tys. Ukraińców – choć nie wiem, czy te liczby są sprawdzone – wróciło do kraju, by go bronić; to miara ich determinacji. Prezydent Wołodomyr Zelenski stał się symbolem ruchu oporu i bohaterstwa, a to bardzo ważne dla morale walczących i ludności cywilnej.

Myślę też, że ukraińskie dowództwo wykazało się wielką inteligencją. Potrafiło dostosować swoje siły wojskowe i przygotować się na atak. Dowód: Rosjanie nadal nie mają panowania w powietrzu, bo Ukraińcom, mimo wszystko, udało się jednak utrzymać jakąś formę obrony powietrznej.

Czy jest możliwe, żeby Ukraińcy tę wojnę wygrali?

– To będzie bardzo trudne, bo Rosja to jednak walec z olbrzymimi zasobami i poważnymi możliwościami mobilizacji. Ukraińcy biją się z tym, co mają. Zwycięstwo rosyjskie nie wydaje się jednak nieuniknione, a w wymiarze moralnym Ukraińcy już wygrali.

Ostatnio dużo się mówi o ewentualności użycia przez Rosję broni chemicznej. Jak francuska armia zapatruje się na to zagrożenie?

– Z punktu widzenia ściśle wojskowego użycie broni chemicznej jest oczywiście opcją. Taka możliwość zawsze istnieje, nie można tego wykluczyć.

Ciekawa jest tu strategia deklaracyjna, widoczną już przed inwazją. Amerykańscy wojskowi zdecydowali się ujawnić, którego dnia i o której godzinie Rosja zaatakuje Ukrainę, by zakłócić swobodę działania i podejmowania decyzji agresora. Myślę, że teraz obwieszczenie możliwości ataku bronią chemiczną wpisuje się w tę samą logikę.

Rosyjskie deklaracje o finansowanych przez Amerykanów laboratoriach biologicznych czy chemicznych mają na celu stworzenie warunków przygotowujących grunt pod użycie broni chemicznej. Będą mogli utrzymywać, że to wybuch tajnego ukraińskiego laboratorium.

Przy ataku bronią chemiczną najtrudniejsze jest bowiem ustalenie jego autorstwa. To pole dla wszelkich możliwych manipulacji.

Putin grozi Zachodowi bronią jądrową. Podwyższył gotowość sił strategicznych. Na jakie scenariusze przygotowuje się Francja?

– W naszym kraju wszystko, co dotyczy broni nuklearnej, należy do wyłącznej prerogatywy prezydenta-szefa armii. Nie będę komentował tego tematu.

Czy istnieje jakaś czerwona linia, której przekroczenie przez Rosję skłoniłoby Zachód do bezpośredniego zaangażowania się w konflikt?

– To pytanie do polityków. Ale z punktu widzenia wojskowych nigdy nie trzeba kreślić czerwonych linii. Bo jeśli jest to pustym gestem, jak w Syrii w 2013 r., przekłada się na pewną formę zwycięstwa przeciwnika.

Czy państwa NATO mogłyby bardziej wesprzeć Ukraińców? Ostatnio upadł pomysł przekazania tam polskich, słowackich i bułgarskich myśliwców z obawy, że Rosja uznałaby to za prowokację.

– Wojna to przede wszystkim kwestia polityki i strategii, a dopiero potem sprawa militarna. Z militarnego punktu widzenia oczywiście, że można postąpić inaczej.

Jednakże nie będę komentował decyzji, które leżą w gestii konkretnego kraju. Podkreślam bowiem, że państwa należące do NATO pomagają Ukrainie na zasadzie dwustronnej. Bezpośrednio NATO Ukrainie nie pomaga.

Jaki jest więc stosunek Sojuszu Północnoatlantyckiego do tej wojny?

– NATO wzmacnia pozycję obronną i odstrasza na swojej flance wschodniej, od krajów bałtyckich po Rumunię. Oznacza



*Rosyjska armia napotkała opór,
którego nie przewidziała
i nie doceniła.*

*Anigdy nie należy umniejszać
wartości przeciwnika*

W sobotę, 12 marca umarł

Ludwik Erhardt

mój Mistrz, Szef i Przyjaciół

Marta Ługowska

www.nekrologiwyborcza.pl/34165452

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Współpracownikom

z powodu śmierci

prof. dr hab. n. med.
Stawomira Majewskiego

składają

Zarząd i Członkowie Oddziału Białostockiego PTD
oraz pracownicy Kliniki Dermatologii i Wenerologii w Białymstoku

www.nekrologiwyborcza.pl/34165470



◀ **Strażacy gaszą pożar po wczorajszym porannym ostrzale budynku mieszkalnego w Kijowie**

FOT. VADIM GHIRDA / AP

to, że w przypadku ataku będzie w stanie zaripostować.

Ze szczególną uwagą przypatrujemy się sytuacji w Bośni i Hercegowinie, gdzie Francja zajmuje się misjami nadzoru i wsparcia w ramach europejskiej misji „Althea”. Oceniamy bowiem, że istnieje ryzyko przelania się konfliktu rosyjsko-ukraińskiego na to państwo z uwagi na aktywne grupy prorosyjskie w Republice Serbskiej.

W ten weekend Rosja zaatakowała położone o 20 km od polskiej granicy Centrum Pokoju i Bezpieczeństwa. Czy to sygnał wysłany NATO?

– Z wojskowego punktu widzenia celem ataku było zapewne utrudnienie bądź wręcz ograniczenie przepływów logistycznych i wsparcia dla sił ukraińskich. To akt symboliczny, rodzaj ostrzeżenia.

A jeśli dojdzie do bezpośredniego starcia NATO z Rosją, jakie mamy szanse?

– Po pierwsze, wcale nie ma o tym na razie mowy! A jeśli już miałoby do tego dojść, oczywiście zrobimy wszystko, żeby pokonać przeciwnika. Wojskowi są wszak po to, by bić i wygrywać.

Jak może się teraz rozwinąć sytuacja?

– Jeśli Rosjanie nie skłonią ukraińskiej armii do kapitulacji, przed nami ryzyko impasu. W jego wyniku może dojść do zamrożenia konfliktu, czyli sytuacji stałego braku bezpieczeństwa i uniemożliwienia Ukrainie powrotu do jakiegś formy normalności. Rosjanie zaś zachowują środek nacisku w stosunku do Ukraińców i w negocjacjach międzynarodowych.

Drugi scenariusz to zwycięstwo operacji rosyjskiej – podzielenia armii ukraińskiej na Dnieprze i w rezultacie jej upadek. Jednostki wojskowe są wówczas rozproszone i schodzą do podziemia, ludność cywilna chwytą za broń i Rosjanie mają do czynienia z ruchem oporu. Wtedy konflikt może trwać latami.

Czy ryzyko partyzantki ukraińskiej operującej z lasów na granicy z państwami NATO nie zaprowadzi świata na krawędź III wojny światowej?

– To tak naprawdę kwestia celów i racjonalności rosyjskich władz.

Mogą – choć to zapewne trudne ze względu na dotychczasowe deklaracje Putina – zaakceptować formę porażki dyplomatycznej i politycznej, przyznać, że nie osiągnęli swoich celów, i zadowolić się ograniczonymi zdobyczami, głównie ze względu na wygórowany koszt w stosunku do zysków. Jeśli nie są do tego zdolni, wpadniemy w spiralę przemocy, która nie wiadomo, dokąd nas zaprowadzi. ●

**Rozmawiała w Paryżu
Marta Kielczewska-Konopka**

Odessa czeka na rosyjski desant

ATAK NA UKRAINĘ

Mieszkańcy Odessy budują umocnienia, zbierają zapasy i wierzą, że są w stanie odeprzeć rosyjski atak.

Piotr Andrusieczko

ODESSA

W porównaniu z Kijowem Odessa dzisiaj to inny świat. Na ulicach wciąż widać sporo ludzi, w niedzielę na największym miejskim rynku Priwoz były wręcz tłumy. Towarów nie brakuje, można dostać wszystko, czego się potrzebuje. Otwarte są nawet niektóre z lokali serwujących fast food, ale przede wszystkim można usiąść w kawiarni i wypić kawę.

Restauracje w większości są pozamykane. Tak jak Miejski Rynek Jedzenia, odnowiona hala targowa pełna różnych lokali i podobna do wielu obiektów tego typu znanych z polskich miast. Dawniej było to miejsce dla smakoszy. Obecnie mieści się tam jeden ze sztabów pomocy humanitarnej. Jest tu tłoczno. Wszyscy uwijają się jak w ukropie. Nikt nie wie, kiedy i tu zaczną się walki. Mieszkańcy obawiają się szczególnie rosyjskiego desantu z morza.

– Chcieli go przeprowadzić jeszcze 3-4 dni temu, przeszkodziła im w tym pogoda, która zmusiła ich do odpłynięcia z powrotem do Sewastopola – powiedział sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksij Danilow w niedzielnym wspólnym programie transmitowanym przez ukraińskie telewizje. – Teraz wracają. Bardzo chcą przeprowadzić desant na terytorium Odessy i obwodu odeskiego, ale już tam na nich czekamy – dodał.

Wojenne święto

Jeszcze parę dni temu na Morzu Czarnym szalał sztorm, padał śnieg i temperatura spadała do minus sześciu stopni. Teraz pogoda rzeczywiście się poprawiła. W niedzielę świeci słońce, jest wyraźnie cieplej. Na plaży zebrało się sporo ludzi. Ale nie z powodu wyczuwalnej, nadchodzącej wiosny. Część sypie piasek do worków, pozostali ustawieni w łańcuch podają je dalej do miejsca, skąd zabiorą je ciężarówki.

– Dostajemy „zamówienia”, gdzie i ile worków potrzeba. Większość jest rozwożona po Odessie i obwodzie odeskim. Wysyłamy też część do Mikołajowa. Organizujemy transport dużymi ciężarówkami – mówi Marina, jedna z koordynatorek całego przedsięwzięcia, które zaczęło się 26 lutego. Marina dołączyła do wolontariuszy dzień później.

– Pracujemy codziennie od rana do godz. 16-17. Jeśli jest chłodniej, to krócej, bo musimy dbać o naszych ludzi, są bezcenni. Nie przestają się nimi zachwycać. Przychodzą niezależnie od pogody, pracowali nawet, jak padał śnieg i był sztorm.

Marina pokazuje mi film na telefonie – warunki rzeczywiście fatalne, a ludzie wykopują piasek i śpiewają. Mówi, że niekiedy można odnieść wrażenie, że przychodzą tutaj jak na jakieś święto. Kiedy o tym opowiada, to na jej twarzy pojawia się uśmiech.

Mer nie taki nasz

– Wysadzenie desantu w pobliżu Odessy nie jest takie proste. W zasadzie są



● **Na plaży w Odessie mieszkańcy przygotowują worki z piaskiem**

FOT. PIOTR ANDRUSIECZKO

trzy miejsca nadające się do tego, bo w innych, ze względu na wysoki brzeg, ciężki sprzęt po prostu sobie nie poradzi. A te miejsca na pewno są dobrze bronione – zapewnia Ołeksandr.

Ten 60-letni mieszkaniec Odessy wie, o czym mówi. Urodził się w Żaganiu w Polsce, jego ojciec był żołnierzem w radzieckim kontyngencie. On sam w latach 80. służył w Armii Radzieckiej w zwiazdzie, od lat 90. zajmuje się biznesem – prowadzi jedną z największych firm zajmujących się na Ukrainie melioracją. Odnosi się do dalszego przebiegu wojny jest optymistą – jego zdaniem Rosjanie przegrają. Pokazały to już pierwsze dni inwazji, kiedy nie udało im się osiągnąć stra-

Na plaży zebrało się sporo ludzi. Ale nie z powodu wyczuwalnej, nadchodzącej wiosny. Część sypie piasek do worków, pozostali podają je dalej do miejsca, skąd zabiorą je ciężarówki

tegicznych celów, a ich armia okazała się źle zorganizowana, fatalnie dowodzona i wyposażona oraz w dużym stopniu zdemoralizowana.

– Oni nawet korzystają z papierowych, niezaktualizowanych map, podczas gdy nasi mają je w formie elektronicznej z najnowszymi poprawkami – mówi.

Zdaniem Ołeksandra załamania się pierwotnych planów Rosji względem Odessy dowodzi postawa niektórych miejscowych polityków. Chodzi przede wszystkim o mera miasta Giennadija Truchanowa. Polityk budzi na Ukrainie kontrowersje od wielu lat, zarzuca mu się udział w aferach korupcyjnych. Kilka lat temu ukraińskie media twierdziły, że ma rosyjskie obywatelstwo, ale organy porządkowe nie były w stanie tego potwierdzić.

W pierwszych dniach wojny mer i jego najbliżsi współpracownicy milczeli. Teraz, gdy Rosjanie ugrzęźli na Ukrainie, zaczęli występować jako patrioci. – Zapewniają, że Odessa jest ukraińska i że będzie się broniła – uważa Ołeksandr. Ale czy im wierzy? Nie do końca.

– Jeśli Rosjanie weszliby do Odessy, to on i jeszcze kilku od razu by im salutowali – uważa.

Przygotować się na najgorsze

Borys Tynka jest Polakiem, jak sam mówi, zakochanym w Odessie. Pracuje tutaj jako przewodnik, napisał o tym mieście kilka książek. Do tego jest honorowym ambasadorem Odessy w Polsce. A teraz swoje polsko-ukraińskie kontakty wykorzystuje, aby pomóc jej mieszkańcom.

Rozmawiamy w biurze podróży, które specjalizuje się w wycieczkach historycznych po mieście.

– Zamieniliśmy je w punkt pomocy. Codziennie przychodzą tu wolontariusze i wojskowi. Pierwsi przyjeżdżają przede wszystkim po lekarstwa, żywność, a drudzy – zabrać sprzęt i odzież wojskową – mówi Tynka, który dopiero co wspólnie z współwłaścicielem biura Ołeksandrem Babiczem odebrał na granicy kolejny transport pomocy z Krakowa i Michałowic.

Babicz był wolontariuszem podczas kijowskiego Majdanu w 2014 r., a później przez ponad dwa lata wojny w Donbasie. Z wykształcenia jest historykiem, wydał siedem książek o Odessie. Ale temat jednej z ostatnich okazał się bardzo aktualny w obecnej wojennej rzeczywistości.

– „Odessa 1941-1944. Przeżyć okupację”. Napisałem dysertację o strategii przetrwania ludności Odessy w czasie II wojny światowej. Można powiedzieć, że jestem dyplomowanym specjalistą ds. okupacji – mówi.

Od momentu, gdy w zeszłym roku nad Ukrainą zawisła groźba rosyjskiej inwazji, Babicza zaczęto zapraszać na spotkania, także zamknięte, by podzielił się swoją wiedzą. Pytano go przede wszystkim, jak w Odessie w czasie II wojny światowej organizował się ruch oporu, z jakimi wyzwaniem musiał sobie radzić, jak powinni zachowywać się zwykli mieszkańcy miasta. Wówczas były to jeszcze dyskusje teoretyczno-historyczne.

– Niestety bardzo dobrze rozumiem, co się dzieje w tych miastach, które znalazły się pod rosyjską okupacją – podkreśla Babicz.

Zarówno on, jak i Tynka są jednak spokojni – ich zdaniem Rosjanie nie mają dość sił, by zdobyć miasto.

Podobnie uważają obrońcy miasta. W poniedziałek szef obwodowej administracji wojskowej Maksym Marczenko stwierdził, że jeśli Rosjanie zdecydują się na desant, to „wszystko, co zobaczą, to dno Morza Czarnego”. ●

Reforma KRS wbrew konwencji

Usuniętego z legalnej KRS sędziego pozbawiono prawa do sądu – orzekła Wielka Izba Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. To kolejny wyrok w sprawie upolitycznienia KRS przez PiS i prezydenta Andrzeja Dudę.

Łukasz Woźnicki

Polska naruszyła art. 6 europejskiej konwencji praw człowieka – orzekł we wtorek Trybunał w Strasburgu. Przepis gwarantuje każdemu prawo do rozpatrzenia jego sprawy przez sąd. Tego prawa pozbawiono sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego Jana Grzędę – wynika z wyroku.

Grzęda jest jednym z kilkunastu sędziów usuniętych z legalnej Krajowej Rady Sądownictwa w 2018 r. Prezydentka „reforma” skróciła im kadencję, co umożliwiło rządzącym ponowne obsadzenie rady. Od decyzji o wygaśnięciu mandatu nie przysługiwało odwołanie.

Trybunał uznał, że że sędziom – podobnie jak innym obywatelom – przysługuje ochrona przed arbitralnymi działaniami innych władz. „Trybunał stwierdza, że ze względu na brak kontroli sądowej w niniejszej sprawie Polska naruszyła samą istotę prawa do sądu” – czytamy w wyroku.

„Trybunał stwierdził również, że kolejne reformy sądownictwa, w tym reforma KRS, miały na celu osłabienie niezależności sądownictwa” – dodał ETPC.

Wyrok wydała Wielka Izba Trybunału w Strasburgu – 17-osobowy skład pod przewodnictwem prezesa ETPC Islandczyka Róberta Ragnara Spanó. Wielka Izba orzeka w sprawach uznanych za najważniejsze dla ochrony praw człowieka. Ostatni raz ETPC rozstrzygał sprawę z Polski w takim składzie w 2006 r. Dzisiejszy wyrok poparło 16 z 17 sędziów Wielkiej Izby.

– Wyrok w istocie potwierdził niedopuszczalność arbitralnego usunięcia w 2018 r. wszystkich 15 sędziów – członków KRS, wybranych zgodnie z Konstytucją. Napiętnował też państwo polskie za niezapewnienie im możliwości zakwestionowania tego – oczywiście bezzasadnego – skrócenia kadencji – komentuje adwokat Mikołaj Pietrzak, jeden z pełnomocników sędziego Grzędy.

– To kolejny, ważny głos ETPC na rzecz ochrony niezależności sądownictwa i rządów prawa w Polsce – dodaje adwokatka Małgorzata Mączka-Pacholak, pełnomocniczka sędziego.



• Protest pod gmachem Krajowej Rady Sądownictwa podczas przesłuchań sędziów, Warszawa, wrzesień 2018 r.

FOT. ADAM STĘPIEŃ
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

– Ma on szczególny wydźwięk teraz, gdy rozpoczęto kolejną, upolitycznioną, procedurę wyboru sędziów – członków KRS – dodaje. Sejm właśnie przymierza się do ponownego obsadzenia KRS – na kolejną czteroletnią kadencję.

Jak z KRS usunięto sędziów

Sprawa jest jedną z ponad 90 dotyczących różnych „reform” sądownictwa PiS rozpoznawanych przez Trybunał w Strasburgu. I szóstą, w której ETPC stwierdził, że Polska naruszyła konwencję. To także czwarty wyrok, który dotyczy upolitycznienia KRS. ETPC orzekł wcześniej, że rada nie jest niezależna, a obsadzone z jej udziałem sądy – zgodne z prawem.

„Trybunał uznaje, że zmiana sposobu wyboru członków KRS, rozpatrywana łącznie z przedterminowym zakończeniem kadencji dotychczasowych członków rady, oznaczała, że niezależność KRS nie jest już gwarantowana” – podkreślił ETPC.

Zgodnie z konstytucją KRS powinna stać na straży niezależności sądownictwa. Rada wskazuje też prezydentowi kogo ma powołać na sędziego, więc KRS ma wpływ na obsadę wszystkich sądów w kraju.

W 2017 r. PiS i prezydent Andrzej Duda odebrali sędziom prawo wyboru 15 przedstawicieli w KRS. Teraz wybiera ich Sejm. W 2018 r. posłowie wybrali do KRS m.in. prezesów sądów z nominacji Zbigniewa Ziobry i byłych pracowników jego resortu. By zrobić dla nich miejsce, PiS wraz z Dudą usunęli dotychczasowych sędziów z rady. Prezydencka ustawa wygasła im czteroletnie kadencje, chociaż zagwarantowano je w konstytucji.

Sąd nad reformami PiS

Trybunał przyznał Janowi Grzędzie 30 tys. euro na pokrycie kosztów związanych z postępowaniem. Ale przy okazji jego sprawy

Rozstrzygnięta wczoraj sprawa jest jedną z ponad 90 dotyczących różnych „reform” sądownictwa PiS przyjętych do rozpoznania przez Trybunał w Strasburgu

Wielka Izba oceniła reformę KRS w szerszym kontekście, odnosząc się także do innych „reform” PiS.

„Cała sekwencja wydarzeń, do których doszło w Polsce, jasno pokazuje, że kolejne reformy sądownictwa miały na celu osłabienie niezawisłości sędziowskiej” – stwierdziła, powołując się na swoje wcześniejsze wyroki, a także na orzeczenia SN i NSA.

ETPC wyliczał: w Polsce „doszło do poważnych nieprawidłowości przy wyborze sędziów Trybunału Konstytucyjnego” [chodzi o wprowadzenie do TK tzw. dublerów]. Następnie rządzący przebudowali KRS i utworzyli nowe izby w SN. Jednocześnie rozszerzono kontrolę ministra sprawiedliwości nad sądami i zwiększono jego wpływ na postępowania dyscyplinarne sędziów.

„W wyniku kolejnych reform sądownictwo – będące autonomiczną gałęzią władzy państwowej – zostało narażone na ingerencję ze strony władzy wykonawczej i ustawodawczej, a tym samym zostało znacznie osłabione. Sprawa skarżącego jest jednym z przykładów tej ogólnej tendencji” – podsumował ETPC.

Co teraz robi TK Przyłębskiej

Polski rząd przed ETPC podnosił, że usuniętym sędziom KRS nie przysługuje ochrona sądowa. Zmiany w KRS służyły zaś „demokratyzacji”. Przedstawiciel rządu przekonywał też, że reforma wykonywała wyrok TK z 2017 r. Kontrolowany przez PiS TK orzekł wtedy, że sędziów KRS należy wybierać na wspólną kadencję, a nie – jak dotąd – na kadencje indywidualne. Wyrok ten zapadł z udziałem dwóch tzw. dublerów sędziów. „Nieuchronnie stawia to pod znakiem zapytania ważność tego wyroku” – stwierdził ETPC. Zauważył też, że wyrok TK z 2017 r. nie nakazywał przerwania kadencji sędziów KRS.

Wtorkowy wyrok jest ostateczny, bo od wyroków Wielkiej Izby nie przysługuje odwołanie. W praktyce niewiele to zmienia, bo w sprawach „reform” sądownictwa PiS polski rząd nie korzysta z możliwości odwołania. Wybrał inną strategię: prokurator generalny Zbigniew Ziobro występuje do TK o skontrolowanie wyroków ETPC, chociaż TK nie ma takich kompetencji.

W ubiegłym tygodniu TK Julii Przyłębskiej stwierdził, że Polska nie może stosować się do czterech wyroków ETPC. Strasburg nakazywał w nich Polsce m.in. odpolitycznić KRS. Wyroki zapewne nie zostaną wykonane, co będzie naruszeniem międzynarodowych zobowiązań Polski.

„Wszystkie strony Konwencji powinny przestrzegać zasad praworządności i respektować swoje zobowiązania wynikające z prawa międzynarodowego, w tym te, które dobrowolnie podjęły, ratyfikując Konwencję” – stwierdził ETPC we wtorkowym wyroku. „Zgodnie z Konwencją wiedeńską o prawie traktatów państwo nie może powoływać się na swoje prawo wewnętrzne, w tym na konstytucję, jako na usprawiedliwienie nieprzestrzegania zobowiązań” – dodał. ●

Ściśle tajna droga do Kijowa

ATAK NA UKRAINĘ

Premierzy Polski, Czech i Słowenii chcą „w 20. dniu agresji Rosji na Ukrainę pokazać solidarność z Ukraińcami” – napisał Mateusz Morawiecki, któremu towarzyszył też wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński. Nie jest w pełni jasne, w jaki sposób wyprawa była uzgodniona z innymi przywódcami UE.

Wizyta został ostatecznie potwierdzona w kontaktach z Brukselą w poniedziałek wieczorem. Jak wynika z nieoficjalnych informacji, Morawiecki powiadomił zarówno przewodniczącą Rady Europejskiej Charlesa Mi-

chela, jak i szefową Komisji Europejskiej Ursulę von der Leyen, że zapadła decyzja o wspólnej podróży z premierami Słowenii i Czech.

Nasi rozmówcy w instytucjach UE nie wiedzieli, czy i ilu innych członków Rady Europejskiej zostało poinformowanych przez Morawieckiego o podróży do Kijowa.

– Droga była ściśle tajna, a szczegóły zostały ustalone w poniedziałek wieczorem – stwierdził rzecznik Fiali Vaclav Smolka. Minister obrony Jana Czernochova powiedziała dziennikarzom, że premier zwołał w poniedziałek wieczorem ministrów resortów siłowych, aby poinformować ich o podróży. – Był zdeteminowany, aby jechać – stwierdziła Czerna-

chova. Jeszcze we wtorek wieczorem Fiala ma wrócić do Pragi.

Z kolei Morawiecki w swoim wpisie na Facebooku nawiązał do wyprawy prezydenta Lecha Kaczyńskiego do Tbilisi w 2008 r., gdy trwała woj-

Morawiecki nawiązał do wyprawy Lecha Kaczyńskiego do Tbilisi w 2008 r. „Dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę” – cytował prezydenta

na Rosji z Gruzją. „Dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę.” Tak 14 lat temu mówił ś.p. Lech Kaczyński w stolicy Gruzji, Tbilisi, podczas rosyjskiej inwazji na ten kraj. Jego wizyta zmieniła wtedy percepcję tej wojny, a wielki akt odwagi dodał ducha Gruzinom i jest do dziś wspominany na całym świecie” – napisał Morawiecki.

Słoweńskie media podkreślają, że wyjazd Janszy może być związany z wyborami, które czekają go 24 kwietnia. Jego Słoweńska Partia Demokratyczna (SDS) ma w ostatnich sondażach ok. 24 proc. poparcia, podczas gdy Ruch Wolności (GS, dawni Zieloni) od grudnia zaczął ostro piąć

się w górę i dziś chciałoby na niego zagłosować ok. 22 proc. wyborców.

Do zamknięcia tego wydania nie było żadnego komunikatu ze spotkania polityków z prezydentem Wołodomyrem Zelenskim.

We wtorek w Kijowie był też litewski szef MSZ Gabrielius Landsbergis. O jego przyjeździe poinformował na Twitterze minister spraw zagranicznych Ukrainy. „Wsparcie Litwy jest niepodważalne – dwustronnie oraz w ramach UE i NATO. Pracujemy nad przyspieszeniem przystąpienia Ukrainy do UE. Rosja musi zostać pociągnięta do odpowiedzialności za swoje zbrodnie”.

Agata Kondzińska, Tomasz Bielecki
BRUKSELA

Kto będzie uczyć dzieci z Ukrainy

– Oddziały przygotowawcze dla ukraińskich uczniów to dobre rozwiązanie, ale tymczasowe. Budynki pękają w szwach, a my nie możemy wiecznie błagać nauczycieli o dodatkową pracę – mówią dyrektorzy szkół.

ATAK NA UKRAINE

Paulina Nodzyńska

340 – tyle według ostatnich danych Ministerstwa Edukacji powstało już w Polsce oddziałów przygotowawczych dla uczniów z Ukrainy. I będzie ich przybywać, bo – jak podkreśla minister edukacji Przemysław Czarnek – „liczba ukraińskich dzieci rośnie lawinowo”. Do poniedziałku zapisano ich do polskich szkół 30 tys.

Nauczyciele pracują wolontariacko

Dyrektorzy zachodzą w głowę: kto będzie w tych oddziałach uczył? Nauczyciele toną w swojej bieżącej pracy, a teraz jeszcze przygotowują nowym uczniom miejsca do spania, kanapki, pomagają skompletować wyprawki. – Czyli to, co powinien zapewnić rząd, robią oni, w swoim wolnym czasie, po godzinach – mówi Magdalena Kaszulanis, rzeczniczka Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na wieść, że mogliby pracować na więcej niż 1,5 etatu, a w ślad za tym nie pójść żadne konkretne pieniądze, nie pieją z zachwyty. Tylko jak odmówić, gdy chodzi o dzieci

uciekające przed bombami? – Nauczyciele stoją teraz przed dużym dylematem moralnym – mówią działacze oświatowi.

Tymczasem minister edukacji Przemysław Czarnek pisze do nich list, w którym „zapewnia o swoim wsparciu”. Adresuje go także do dyrektorów, rodziców i uczniów. „Chcę Was także zapewnić, że pomimo wojny na Ukrainie będziecie mogli w sposób niezakłócony kontynuować naukę i przygotowywać się do egzaminów. Jesteście bezpieczni, bo Polska jest ważną częścią NATO” – czytamy.

Nie radzimy sobie z tym

W podwarszawskiej szkole podstawowej połączonej z przedszkolem przyjęto w ostatnim czasie 80 uczniów z Ukrainy. – Nie ma dnia, by przed sekretariatem nie stali kolejni rodzice zapisujący tu swoje dzieci – mówi Joanna Szydziak, nauczycielka historii w tej szkole. – Znajomość języka polskiego tych dzieci jest, wiadomo, żadna. Dostaliśmy zalecenie, by najpierw skupić się na integracji nowych uczniów, ale potem normalnie ich oceniać, zgodnie z systemem edukacji – dodaje.

Jak dzieci z Ukrainy radzą sobie w nowych warunkach?

– Dwie dziewczynki bawią się i nawiązują kontakty, ale są też uczniowie kompletnie osłupiali. Jeden z nich próbował uciekać z lekcji. Był bardzo przestraszony. Inny siedzi jak zakłęty, kontakt z nim jest utrudniony – relacjonuje nauczycielka.

Podkreśla: ona, jej koleżanki i koledzy potrzebują teraz wsparcia psychologów. – Takie zajęcia były zaplanowane, ale nie zdążyły się odbyć, zanim pojawiły się dzieci z Ukrainy – mówi. – Atmosfera jest napięta. Działamy w ogromnym stresie, pod presją czasu. Nie wiem, czy jest ktoś, kto byłby z marszu przygotowany na pracę z dziećmi z traumą wojenną. W dodatku stale słyszymy głosy „z góry”, że na całej sytuacji nie mogą ucierpieć polskie dzieci, bo rodzice będą mieć pretensje – dodaje.

Przyznaje: nauczyciele nie są chętni, by pracować więcej, ale nie mają wyboru. Do nauki języka polskiego jako obcego zostali wyznaczeni poloniści, którzy spędzają teraz 28 godzin tygodniowo przy tablicy (ustawowo jest 18). Uczniowie z Ukrainy trafiają tu do polskich klas. Szkoła nie planuje tworzenia osobnych oddziałów przygotowawczych. Nie ma na to ani możliwości lokalowych finansowych. Ponadto w szkole panuje przekonanie, że będzie to „para w gwizdek”.

Podobnie uważa Dorota Łoboda, radna Warszawy i jedna z lide-

rek ruchu Rodzice przeciw Reformie Edukacji. Jej zdaniem, tworzenie oddziałów jest okupione wielkim wysiłkiem i stresem, a przygotowuje dzieci do systemu, w którym i tak nie będą funkcjonowały. – Większość dzieci z Ukrainy wróci do swoich domów. Przynajmniej tak deklarują ich rodzice. Na razie posilkujemy się naszą kadrą, ale jeszcze „przed wojną” w Warszawie było 2 tys. wakatów. Nauczycieli już wtedy brakowało – mówi Łoboda.

To nie moment na bunt

W SP nr 103 w Warszawie powstała właśnie dwa oddziały przygotowawcze; jeden w klasie I-III, drugi w IV-VI. Tylko do tej szkoły zapisało się w ostatnim czasie już 60 dzieci z Ukrainy.

Nauczyciele toną w swojej bieżącej pracy, a teraz jeszcze przygotowują nowym uczniom miejsca do spania, kanapki, pomagają skompletować wyprawki. – Czyli to, co powinien zapewnić rząd, robią oni, po godzinach

MAGDALENA KASZULANIS
rzeczniczka ZNP

Dyrektorka Danuta Kozakiewicz na razie nie poszerza kadry. Namawia swoich nauczycieli, by pracowali dłużej, w ramach „godzin ponadwymiarowych”. – Staram się im tłumaczyć, że to nie jest moment na bunt. Proszę ich, by zrobili to nie dla władz, ale dla tych dzieci – dodaje. Do pomocy dla swoich nauczycieli zatrudnia „asystentów” z Ukrainy, znających język ukraiński.

Według niej oddziały przygotowawcze to tymczasowo najlepsze wyjście. Pozwala uczniom z Ukrainy wstępnie się zaadaptować i być wśród rówieśników ze swojego kraju. Nie naraża ich to na dodatkowy stres związany z niezajomością języka.

Ale – jak podkreśla Kozakiewicz – to nie zadziała na dłuższą metę. Jej zdaniem docelowo należałoby stworzyć całe ukraińskie szkoły, tak aby można było w nich zatrudniać nauczycieli z Ukrainy i uczyć według temtejszego programu, nie obciążając przy tym polskiego systemu oświaty. – Inaczej nasze szkoły po prostu pękną – podkreśla dyrektorka. – Powinniśmy jak najszybciej pomyśleć o długofalowym rozwiązaniu, które można byłoby wdrożyć od września.

Sytuację w szkołach reguluje obecnie specustawa o pomocy obywatelom Ukrainy. Daje Ministerstwu Edukacji nowe uprawnienia, m.in. w zakresie tworzenia klas, zwiększania limitów uczniów, zatrudniania nauczycieli i oceniania uczniów. ●

VRG Spółka Akcyjna z siedzibą w Krakowie

informuje

o zamiarze sprzedaży za cenę nie niższą niż 1.000.000,00 zł (jeden milion złotych) prawa wieczystego użytkowania nieruchomości gruntowej, obejmującej działki ewidencyjne nr 101/2, 101/9 i 101/10, (obręb 0037), o łącznej powierzchni 1,1542 ha, położonej w województwie świętokrzyskim, w Ostrowcu Świętokrzyskim przy ul. Żabiej 33, objętej księgą wieczystą KW nr K110/00006303/6 i prawa odrębnej własności do budynków wzniesionych na nieruchomości gruntowej, („**Nieruchomość**”).

Zbycie Nieruchomości nastąpi w trybie nieograniczonego przetargu pisemnego zgodnie z regulaminem przetargu („**Regulamin**”), z którego treścią można zapoznać się pod adresem: Kraków, ul. Pilotów 10 lub Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Samsonowicza 20.

Dodatkowe informacje na temat Nieruchomości oraz na temat kwestii określonych w Regulaminie można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu: 609 505 777 w dni robocze w godz. 10.00-16.00. Zapytania dotyczące nieruchomości można kierować także na adres e-mail: sekretariat@vrg.pl. Nieruchomość można oglądać po uprzednim telefonicznym umówieniu się pod numerem: 609 505 777.

Oferty pisemne należy przysyłać przesyłką pocztowa lub kurierską albo dostarczać osobiście w zapieczętowanych kopertach z dopiskiem „Nieruchomość – Ostrowiec Świętokrzyski” na adres: VRG S.A., Biuro Zarządu, 31-462 Kraków, ul. Pilotów 10 – do dnia 30 marca 2022 r.

Złożona oferta powinna zawierać w szczególności:

- imię i nazwisko albo nazwę (firmę) oferenta,
- adres (siedzibę) oferenta,
- datę sporządzenia oferty,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z Regulaminem oraz ogłoszeniem o przetargu i przyjmuje warunki w nich określone bez zastrzeżeń oraz zobowiązuje się do ich przestrzegania,
- oferowaną cenę netto (plus VAT, o ile wystąpi w przypadku deklaracji o rezygnacji ze zwolnienia z VAT),
- dowód wniesienia wadium i określenie sposobu jego

zwrotu (wskazanie numeru rachunku bankowego, na który ma być dokonany przelew),

- g) w przypadku, gdy znajduje to zastosowanie – zgody osób trzecich i uchwały organów korporacyjnych oferenta na uczestnictwo oferenta w przetargu oraz zawarcie umowy sprzedaży, wymagane na mocy przepisów prawa oraz orzeczeń sądów i organów administracji publicznej, aktów założycielskich oferenta lub innych aktów korporacyjnych oferenta oraz oświadczenie, że poza przedłożonymi, żadne inne zgody osób trzecich i uchwały nie są wymagane;
- h) w przypadku, gdy przypadki wskazane w pkt g) powyżej nie znajdują zastosowania – oświadczenie, że żadne zgody osób trzecich ani uchwały jakichkolwiek podmiotów lub organów na uczestnictwo oferenta w przetargu oraz zawarcie umowy sprzedaży nie są wymagane.

Wraz ze złożeniem oferty, oferent jest zobowiązany do wniesienia wadium w formie pieniężnej w kwocie 100.000,00 złotych na rachunek bankowy VRG S.A. o numerze: **91 1020 2313 0000 3402 0481 7211**. Wadium musi zostać wpłacone (za dzień wpłaty uznaje się dzień uznania rachunku bankowego kwotą wadium) przed upływem terminu złożenia oferty, tj. najpóźniej w dniu 30 marca 2022 roku, a potwierdzenie wpłaty wadium powinno stanowić załącznik do oferty. Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny sprzedaży.

Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg wygrał, przepada w szczególności, gdy (i) oferent ten uchylił się od zawarcia umowy, (ii) oferent ten odstąpi od umowy, (iii)

oferent ten uchybi terminowi zawarcia umowy, (iv) oferent ten odmówi uiszczenia ceny, (v) zawarcie umowy nie nastąpi w terminie wskazanym przez Spółkę z przyczyn, za które oferent, który przetarg wygrał, ponosi odpowiedzialność. Szczegółowe regulacje w tym zakresie zawiera Regulamin. Wadium zwraca się oferentom po odwołaniu lub zakończeniu przetargu, z wyjątkiem wadium wniesionego przez oferenta, który przetarg wygrał. Wadium zwracane jest w wysokości nominalnej (bez oprocentowania). Wadium nie podlega waloryzacji. Termin na zwrot wadium wynosi 14 (czternaście) dni od dnia zakończenia przetargu.

Zbycie przedmiotu sprzedaży podlega zwolnieniu z podatku od towarów i usług (VAT). W przypadku sprzedaży na rzecz czynnego podatnika VAT, strony transakcji mogą zrezygnować ze zwolnienia, wówczas cena stanowi cenę netto, która podlega podwyższeniu o podatek VAT.

Oferty zostaną otwarte przez VRG S.A. w terminie 31 marca 2022 r.

Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego.

VRG S.A. zastrzega sobie prawo prowadzenia dodatkowych rokowań z oferentami oraz swobodnego wyboru oferenta lub oferentów, z którymi takie rokowania będą prowadzone, a także odstąpienia od rozpatrywania otrzymanych ofert lub odwołania przetargu oraz zamknięcia przetargu bez wyboru którejkolwiek z ofert bez podania przyczyn.



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Listy@wyborcza.pl Czuję, że jesteście cały czas na froncie

Droga Redakcjo „Gazety Wyborczej”, od dwóch tygodni jestem z Wami niemal non stop. Zaczynam z Wami dzień o świcie i kończę późnym wieczorem. Chciałabym ogromnie docenić gigantyczną pracę, jaką wykonujecie. Czuję, że jesteście cały czas na froncie. To bardzo ważne, że możemy dzięki Wam dowiadywać się w czasie niemal rzeczywistym o tym, co dzieje się na Ukrainie.

Przekazuję wyrazy szacunku całemu zespołowi, który przygotowuje relacje na żywo. Obyście dostali też jakieś solidne premie! A przede wszystkim – mam wciąż nadzieję, że Ukraina zwycięży i wszyscy odetchniemy z ulgą i odpocznimy. Przede wszystkim – przedzielni, niesamowici Ukraińcy.

Slava Ukraini.

Trzymajcie się. ●

Joanna Czczcott

Inne barykady, inna flaga Wolność wiodąca..

Na ścianie Luwru czarując wizją „braterstwa, równości, wolności” wisi obraz Marianny lud wiodącej na barykady Paryża wczoraj, a dzisiaj Kijowa w noc świetlaną.

Ci co założyli frygijskie czapki w dniu wyzwolenia spod korony królów, imperatorów, carów stoją murem ramię w ramię w obronie domu swego, ziemi swojej poranionej.

Matka Ojczyzna z nagą piersią wie dzie swój lud, dzieci na ulice.

Inne barykady, inna flaga, broń nowa na wroga spod gwiazdy czerwonej, spod czerwonych murów Kremla.

Wolność zawadza blademu szczerowi.

Zbudował klatkę dla innych i siebie.

Nie damy mu karmy, nie damy mu wody, uschnie w swoim schronie, jak go pognimymy.

Zwykła wylicznanka, a działa jak karabin.

Jan Wojciech Malik
26.02.2022

Ilja Jaszyn, opozycjonista rosyjski, o protestowaniu przeciwko agresji Rosji na Ukrainę

Pamiętajcie: władze nie zdołają pozamykać nas wszystkich.

Fragmenty wystąpienia Ilji Jaszyna, bodaj ostatniego szeroko znanego rosyjskiego opozycjonisty, który dotąd nie wyjechał z Rosji (nie licząc Nawalnego, który nie może wyjechać, bo jest w kolonii karnej). Tłumaczy on w nim, jak działa uchwalona niedawno w Rosji ustawa „o fejkach” i dlaczego on nie zamierza się jej podporządkować. Wystąpienie nosi tytuł: „Wsadźcie sobie tę ustawę w dupę”.

...

Witam wszystkich. Nazywam się Ilja Jaszyn*.

W Rosji uchwalono ustawę o cenzurze wojennej. Jest to jedna z najbardziej drakońskich i zastraszających ustaw, jakie uchwalono w ciągu ostatnich lat, która złamie życie wielu naszych rodaków. Deputowani nazywają ją „ustawą o fejkach na temat operacji specjalnej na Ukrainie”.

Ale to nie zmienia istoty rzeczy. Autorzy dokumentu nawet nie próbują ukrywać, że ich celem jest zastraszanie i zamknięcie ust wszystkim, którzy są przeciwko wojnie. (...)

Maksymalny wyrok grożący za złamanie jej przepisów to piętnaście lat pozbawienia wolności. Dla porównania: maniak ze Skopina, który porywał i gwałcił dziewczyny, dostał szesnaście lat kolonii karnej. Czyli jeśli wy publicznie mówicie o wojnie coś, co różni się od oficjalnej narracji, ryzykujecie, że otrzymacie niemal taki sam wyrok jak morderca i terrorysta.

To bodaj najbardziej absurdalna i represyjna ustawa, jaką uchwalono w całej współczesnej historii Rosji.

A uchwalono ją błyskawicznie. W ciągu jednego dnia jednogłośnie przyjęła ją Duma Państwowa, a potem natychmiast zatwierdziła Rada Federacji. I nie mniej błyskawicznie ustawa ta weszła w życie. (...)

SĄ TRZY WYJŚCIA

I Pierwsze, najbardziej oczywiste, to emigracja.

Praktycznie wszyscy moi znajomi związani z opozycyjną polityką lub niezależnym dziennikarstwem opuścili Rosję. I ja doskonale rozumiem, dlaczego ludzie wyjeżdżają.

Gwarantuję sobie w ten sposób bezpieczeństwo, dzięki czemu mogę mówić to, co uważam za słuszne, nie musząc bać się spraw karnych i nie zważając na wojenną cenzurę.

Ale mnie taki wariant nie pasuje. Ja nie chcę i nie mogę wyjechać z Rosji. Tu są mój dom, moja rodzina, moje korzenie. I ja nie jestem gotów porzucić tego wszystkiego, dlatego że jacyś sza-



• Petersburg. Ludzie mijają plakat z literą Z, która stała się symbolem rosyjskiego wojska i jego ataku na Ukrainę

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

*Nie mogę uwierzyć,
że większość
Rosjan gotowa jest
usprawiedliwiać
to szaleństwo*

leńcy postanowili zamienić mój kraj w imperium zła.

Chcę stawiać temu opór. A nie wierzę, że mogę być skuteczny, będąc poza granicami Rosji. (...)

2 Drugie wyjście to adaptacja do nowej rzeczywistości.

Po przyjęciu ustawy „o fejkach” oczywiście naradziłem się z prawnikami i z adwokatem, który zwykle broni mnie przed sądem.

Zarekomendowali oni, bym usunął część moich postów lub całkiem zamknął swoje media społecznościowe, przynajmniej na jakiś czas. Po co – wiadomo.

Każdego dnia od rozpoczęcia wojny stale wzywałem do powstrzymania rozlewu krwi i mówiłem, że Rosjanie i Ukraińcy nie powinni się nawzajem mordować. Zgodnie z nową ustawą można to łatwo interpretować jako dyskredytację rosyjskiej armii. (...)

Generalnie, mój adwokat uważa, że na 15 lat więzienia jeszcze nie zasłużyłem, ale 10 lat mogą mi już zasądzić.

I bądźmy realistami: jest wielce prawdopodobne, że tak się stanie. Dlatego prawnicy radzili, bym skasował moje wystąpienia i apele i udawał, że niczego takiego nie mówiłem.

Nie zrobię tego. Nie mam zamiaru zatykać sobie samemu ust. Nie wypnę się żadnego wypowiedzianego słowa. Nie będę się płaszczyć przed niegodziwcami, którzy chcą zastraszyć cały kraj swoimi plugawymi ustawami. Mówiłem wczoraj i powtarzam dzisiaj: Rosjanie i Ukraińcy nie powinni się nawzajem zabijać.

Jestem przeciwko bombardowaniu Kijowa, Odessy, Charkowa i Mykołajewa. Za potworną podłość uważam wysyłanie naszych rodaków, by ginęli w bitwach z Ukraińcami. Wojna, którą rozpętał Putin, jest dla mnie odrażająca.

I będę mówić o tym głośno, znajdując się w Rosji, bez względu na to, jakie jeszcze ustawy uchwali Duma i jakie ryzyko dla mnie będzie z tego wynikać.

3 Oto trzecie wyjście – to, które ja wybieram. Każdemu deputowanemu, każdemu senatorowi, który zagłosował za tą ustawą, chcę powiedzieć jedno: jesteście hańbą Rosji. Nie jest tajemnicą, że ta wojna szokuje i wielu z was. Świetnie rozumiecie, do jakich strasznych konsekwencji ona doprowadzi. Ale żadnemu z was nie starczyło odwagi, by zagłosować przeciw. I ja uważam, że wasze tchórzostwo równa się zdradzie. Dlatego każdemu z was radzę wziąć tę ustawę, zwinąć ją w rulonik i wsadzić sobie w dupę. Tam właśnie jest miejsce dla tego papierka.

Osobno chcę zwrócić się do osób, które stale oglądają mój kanał i śledzą moją pracę. Bardzo często w komentarzach i wiadomościach prywatnych zadajecie mi to samo pytanie. „Ilja, czy ty się nie boisz?”.

Posłuchajcie mnie. Tylko szaleńcy i fanatycy niczego się nie boją. Wiem, co to śmierć.

Stałem nad ciałem mojego przyjaciela Borysa Niemcowa, który został zastrzelony tuż pod murem Kremla. To była najstraszniejsza noc w moim życiu.

Zeszłej soboty byłem w kolonii karnej u mojego przyjaciela Aleksieja Nawalnego. Widziałem te baraki, drut kolczasty, uzbrojonych strażników na wieżach i psy szczekające przy wejściu. Wiązienie, śmierć, represje – wszystko to jest bardzo straszne. I ja nie chcę was okłamywać: czasami czuję taki strach, że lodowacieją mi dłonie.

Ale są rzeczy silniejsze niż wszelki strach.

Na przykład: szacunek do samego siebie, honor, poczucie długu wobec towarzyszy, których zamordowano lub wsadzono do więzienia. Na przykład poczucie niesamowitego poparcia ze strony ogromnej rzeszy ludzi, którzy podzielają moje poglądy. Świetnie zdaję sobie sprawę, że jest wielce prawdopodobne, że ustawa o cenzurze wojennej doprowadzi do mojego aresztowania. Mówię o tym uczciwie moim bliskim, przygotowuję na to rodzinę. Otwarcie uprzedziłem mamę, co może mnie czekać w najbliższej przyszłości. Wszyscy moralnie się do tego przygotowujemy.

I ja chcę obiecać publicznie wam wszystkim, że jeśli naprawdę aresztują mnie za to, że występowałem przeciwko bombardowaniu Kijowa i Charkowa, przeciwko zabijaniu Ukraińców, przeciwko setkom i tysiącom rosyjskich trumien, które będą wracać do domu... Jeśli aresztują mnie za to, że byłem przeciwko tej bratobójczej wojnie, przyjmę to z wysoko podniesionym czołem.

Obiecuję, że jeśli po mnie przyjdą, będę zachowywać się z godnością. Będę zachowywać się jak patriota Rosji, który uczynił wszystko, co możliwe, dla ratowania swojej ojczyzny od tej narodowej hańby. I ja chcę, żebyśmy wszyscy nauczyli się wytrzymywać ciosy w takich przełomowych, historycznych momentach. Należy zdać sobie sprawę, że stanowimy większość. Ja szczerze w to wierzę. Władza tworzy iluzję masowego poparcia dla wojny, zalewając media społecznościowe milionami podłych i jednakowych komentarzy pisanych przez boty i trolle. To część wojny informacyjnej, do której oni ewidentnie się szykowali.

A ja nie mogę uwierzyć, że większość Rosjan gotowa jest usprawiedliwiać to szaleństwo. Obraz płonącej Ukrainy nie może być odbierany jako norma przez większość obywateli naszego kraju. Pamiętajcie: władze nie zdołają pozamykać nas wszystkich. Musimy przezwyciężyć nasz strach. Musimy odzyskać nasz kraj i być tu gospodarzami. Wyrwijcie ten strach ze swojej piersi i powiedzcie głośno i jasno: jestem przeciwko wojnie. ●

Ilja Jaszyn * (ur. w 1983 r.) jest rosyjskim politykiem, jednym z czołowych przedstawicieli rosyjskiej opozycji antykremlowskiej. Członek rosyjskiego ruchu Solidarność. Współpracował z Borysem Niemcowem. Był burmistrzem rejonu krasnosielskiego w Moskwie.

Tłumaczenie autorstwa Katarzyny Chimiak ukazało się na jej profilu na Facebooku

• Czytaj także na wyborcza.pl/wyborczaToWy

Uczniowie z Ukrainy

6284

TYLU UCZNIÓW
• jest w warszawskich szkołach publicznych. Przed wojną na Ukrainie klasy przygotowawcze prowadziło tylko kilka szkół w Warszawie, było ich 13. Teraz jest ich już 83.

Granica. Wierzę, że obrazy mają moc



FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Fotoreporterzy „Wyborczej Trójmiasto” Michał Ryniak i Martyna Niecko spędzili kilka dni na granicy polsko-ukraińskiej. – Pojechałem na granicę, bo wydawało mi się ważne, żeby ilustrować to, co się tam dzieje. Zaskoczyła mnie liczba osób z zagranicy, które przyjechały pomagać. Spotkaliśmy wolontariusza z Waszyngtonu, byli ludzie z Hiszpanii, Meksyku czy Kolumbii, wielu Azjatów – opowiada Michał. – Chciałam coś zrobić, a to, co umiem najlepiej, to rejestrowanie obrazów. Moim obowiązkiem jest pokazywanie tego, co się dzieje. Wierzę, że obrazy mają moc, ważne jest dokumentowanie rzeczywistości i zostawianie po niej śladu. Szczególnie dziś – uważa Martyna. ●

W pociągu do Niemiec

Chcą wrócić do domu

Od poniedziałku z Wrocławia do granicy z Niemcami kursują dodatkowe pociągi. – Poczekamy dwa tygodnie i wracamy do domu – ma nadzieję Nadia, która jedzie do znajomych do Drezna.

ATAK NA UKRAINĘ

Karolina Kijek

Na początku marca Koleje Dolnośląskie uruchomiły specjalne pociągi, które za darmo przewożą uchodźców ze wschodniej granicy do Wrocławia. Z tego transportu skorzystało już ponad tysiąc osób. Większość zostaje, ale dla części stolica Dolnego Śląska to tylko przystanek w podróży na Zachód, głównie do Niemiec. Koleje Dolnośląskie porozumiały się z niemieckim przewoźnikiem Deutsche Bahn i organizują transport do Niemiec. Od poniedziałku uruchomiono cztery dodatkowe pociągi KD, które jeżdżą do Zgorzelca na granicy polsko-niemieckiej. Tam na przybyśzów czekają niemieckie składki, które wożą uchodźców m.in. do Drezna i Berlina.

Nadia jedzie „na dwa tygodnie”

Z Wrocławia do Zgorzelca uchodźcy mogą dojechać w ciągu dnia łącznie 20 pociągami. Każdy z nich może przewieźć 200 osób. Wybraliśmy się w taką podróż w ostatni poniedziałek, o godz. 11.11.

Tłoku nie ma. Poza polskimi pasażerami, którzy wysiadają po drodze,



FOT. KRZYSZTOF Cwik / WYBORCZA.PL

• Pociąg z uchodźcami na trasie Wrocław – Zgorzelec

miejsca zajmują głównie ukraińskie kobiety z dziećmi.

Nadia z Charkowa dzieli jeden bagaż z córką, która do czasu rosyjskiej inwazji studiowała w Kijowie. Spakowały trochę ciuchów, laptopa i dokumenty. – Trudno było mi zostawić dom, rodziców i męża – mówi Nadia. Jedzie do Drezna, do przyjaciół.

– Zostaniemy tam dwa tygodnie – przypuszcza.

– A później?

– Wierzę, że za dwa tygodnie to wszystko się już skończy i wrócimy do domu.

29-letnia Valerija przyczepiła do swojej walizki żółto-niebieską taśmę. Razem z mamą, kuzynką i dwójką jej dzieci są w drodze od

czterech dni. To już ostatni etap podróży. W Zgorzelcu przesiadają się do pociągu do Drezna, a później do Lipska.

Tam od kilkunastu lat mieszka babcia Valerii.

– Zatrzymamy się u niej na jakiś czas. Później, jeśli będzie trzeba, poszukamy mieszkania – tłumaczy. – Ale chcemy po prostu wrócić do domu.

Dom jest w Kijowie. Został tam też jej mąż.

– Gdyby nie dzieci, też byśmy zostały – mówi. – Ale były przerażające i panikowały, gdy tylko słyszały syreny. A te niestety były już codziennie. I to nie tylko w Kijowie, ale też w innych miastach. Nigdzie na Ukrainie nie jest już bezpiecznie.

Przystanek Zgorzelec

30-tysięczny Zgorzelec też gości ukraińskich przybyśzów, organizuje zbiórki darów i punkty, z których uchodźcy mogą je odebrać. Urząd miejski szacuje, że w tym przygranicznym miasteczku przebywa około 400 gości z Ukrainy, głównie w prywatnych domach i hotelach. Z pewnością będzie jednak więcej.

Na wszelki wypadek przygotowano około 400 miejsc „pobytu zbiorowego”, ustawiając łóżka w salach gimnastycznych. Czekają w dużej mierze na tych, którzy chcą zatrzymać się w Zgorzelcu na chwilę, przed dalszą podróżą na Zachód. ●

Gdańsk i 100 miast europejskich

Apel w sprawie Ukrainy

Samorządowcy z całej Europy we wspólnej deklaracji potępił rosyjską agresję na Ukrainę oraz domagają się od rządów państw, UE i ONZ większych sankcji na Putina, a także pomocy z relokacją uchodźców.

Maciej Sandecki

Z inicjatywą wspólnej deklaracji samorządowców wyszła prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz, która w poniedziałek zorganizowała na Zoomie spotkanie burmistrzów ponad 100 miast europejskich, ale także Los Angeles i Tajpej. W spotkaniu wzięli udział burmistrzowie lub ich zastępcy m.in. z Florencji, Oslo, Lizbony, Pragi, Palermo, Rzymu, Stuttgartu, Sztokholmu, Barcelony, Bristolu, Manchesteru, Rygi, Londynu, Lipska, Warszawy, Lublina. Najważniejszym celem było ustalenie listy wspólnych postulatów samorządowców skierowanych do władz krajowych poszczególnych państw oraz władz UE i ONZ, wzywających je do bardziej zdecydowanych działań.

Pierwszym gościem spotkania online był wicemaryupola.

– Tuż przed 24 lutego przyjęliśmy strategię rozwoju miasta do 2030 roku. Zapisaliśmy w niej wizję budowy nowego lotniska, re-

konstrukcji miejskich parków czy otwarcia nowych centrów społecznych – mówił Siergiej Orłow, wicemaryupola. – Inwazja rosyjska przekreśliła naszą wieloletnią pracę. Miasto jest teraz w ruinie, jest miastem leż, miastem męczenników. Nie mamy wody, nie mamy prądu.

W trakcie spotkania samorządowcy wnosili uwagi do wspólnej deklaracji. We wtorek władze Gdańska je zebrały, przetłumaczyły i opublikowały jako „Apel 100 europejskich burmistrzów miast do rządów Europy i Komisji Europejskiej”.

Samorządy wezwały m.in. do:

- wymuszenia na Rosji rzeczywistego wywiązania się z deklaracji otwarcia korytarzy humanitarnych;
- podjęcia jak najszybszych decyzji pozwalających na przyjmowanie i relokację uchodźców w całej Europie;
- zerwania jakichkolwiek stosunków handlowych z Rosją i Białorusią do czasu wycofania armii rosyjskiej z Ukrainy.

W deklaracji wyrażono także szacunek dla Rosjan prześladowanych za udział w protestach oraz zażądano natychmiastowego uwolnienia porwanych i aresztowanych przez Rosjan burmistrzów Melitopola i Dnieprorudnego. ●

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Przewodnik po literaturze ukraińskiej

Andruchowycz, Żadan, Zabuzko. Kogo warto czytać, kogo trzeba znać

Walka o rosyjską duszę

Instagram, drugi najpopularniejszy serwis społecznościowy w Rosji, stał się polem wojny informacyjnej. I dlatego został przez Kreml wyłączony w kraju. W cyfrową partyzantkę w serwisie zaangażowali się też Polacy.

ATAK NA UKRAINĘ

Piotr Szostak

Na nagraniu ukraiński mężczyzna idzie przez zniszczone miasto i ciągnie za sobą wózek. To wszystko, co mu zostało. W bombardowaniach stracił dorobek życia, jego domu już nie ma.

Pod filmem Michał Kempa, komik i dziennikarz telewizyjny, wpisuje hasztagi: m.in. #russia, #moscow, #moscowcity. Ustawia lokalizację Moskwa i zachęca swoich fanów na Instagramie do lajkowania i udostępniania. „Jeśli uda się go wyboostować, to wstrzeli się w trend i będzie wyświetlany rosyjskim użytkownikom” – pisze.

Wielu z nich wierzy państwowej propagandzie, że rosyjskie wojska nie ostrzeliwują miast. Albo że Ukraińcy sami niszczą swoje mienie i to dokumentują, żeby rozsiewać fake newsy.

„Roskie trolle ubijają nam hasztagi”

W tym czasie podobne filmy skierowane do rosyjskich użytkowników Instagrama wrzucają piosenkarka Margaret i komik Abelard Giza. Całą operację koordynuje Agata Krypczyk, specjalistka marketingu internetowego, która sprawdza, jakich hasztagów używali ostatnio „lokalsi” pod swoimi popularnymi zdjęciami.

– Dzięki narzędziom analitycznym wiedzieliśmy, jak są w danym momen-

cie popularne, i mogliśmy je na bieżąco wymieniać, żeby jak najszerszej dotrzeć z nagraniami. Wyniki były imponujące, np. film Margaret udało się wybić dość wysoko na rosyjskim Instagramie – tłumaczy Krypczyk.

– Niestety, tamtejsze trolle „ubijają” nam niektóre hasztagi, zgłaszając np., że post Michała pod „#moskwa” pisaną cyrylicą jest „nieodpowiedni”, przez co spadał i nie był już tak widoczny na terytorium Rosji. Instagram jest mocno wyczulony na takie zgłoszenia – dodaje ekspertka.

„Wychodźcie na ulicę, nie do Ikei”

W ostatnich tygodniach Instagram stał się polem walki w wojnie informacyjnej, w której dla Kremla priorytetem jest propaganda wewnątrz kraju. Armie trolli rzucono przede wszystkim nie po to, żeby polaryzować zachodnią opinię publiczną i podsycać w niej antyukraińskie nastroje (choć ta aktywność też jest widoczna), ale żeby siać dezinformację dotyczącą wojny w rosyjskojęzycznym internecie.

Ukraińscy użytkownicy Instagrama przeszli jednak do kontrataku. Pod wpisami rosyjskich influencerów i zachodnich firm oferujących w Rosji produkty i usługi zaczęli masowo publikować prawdziwe informacje o inwazji.

– Nasz poranek zaczął się od zbombardowania szkoły w Żytomie-



• W listopadzie ubiegłego roku Instagram miał 62,9 mln rosyjskich użytkowników FOT.AP

ru. Później ostrzelali szpital położniczy. Pomyślcie: szpital położniczy, który powinien być miejscem, gdzie ludzie się rodzą, a nie umierają – mówiła na nagraniu do swoich rosyjskich fanów ukraińska influencerka Lesia Iwanowna Nikitiuk, którą na Instagramie obserwuje 3,8 mln osób. – Musicie to zobaczyć. Wasze kanały telewizyjne tego nie pokażą. Kłamią wam prosto w twarz – dodała.

Wezwwała też Rosjan, żeby protestowali przeciwko inwazji. – Możecie zatrzymać tę wojnę. Wychodźcie na ulice, nie do Ikei, nie do sklepów Apple’a – mówiła.

Desant na profilu Uniqló

W cyfrową partyzantkę na rosyjskim Instagramie zaangażowali się też oddolnie Polacy. Michał Kempa mobilizuje swoich fanów do pisania proukraińskich wpisów na dużych rosyjskich kontaktach i takich, gdzie jest większa aktywność Rosjan. Na przykład na profilu japońskiej marki odzieżowej Uniqló, która tydzień temu oświadczyła, że nie wycofa z Rosji swojej działalności.

– Pod tym wpisem było dużo komentarzy rosyjskich użytkowników, którzy cieszyli się, że firma zostaje. Zamieściłem więc apel Oleny Zelenkiej po rosyjsku o zabijanych ukraińskich dzieciach. Moi obserwujący lajkowali ten komentarz i wstawiali swoje. Taki polubiony przez tysiąc osób komentarz zostaje wybity na samą górę i wyświetla się tuż pod postem. Każdy Rosjanin wchodzący na profil Uniqló na Instagramie widział go i czytał: „wasi mężowie, bracia, rodacy zabijają ukraińskie dzieci”. Nacisk na firmę był oczywiście na całym świecie, ale oficjalny profil instagramowy to jedna z ważniejszych przestrzeni do komunikacji z konsumentami. I cztery dni później Uniqló ogłosiło, że jednak wychodzi z Rosji – opowiada Kempa.

Nawalny na Instagramie: „Musicie zatrzymać Putina”

Instagram jest uwielbianą platformą społecznościową w Rosji – drugą najpopularniejszą po VKontakte (i pierwszą zachodnią). W lipopa-

dzie 2021 r. serwis miał wedle szacunków firmy Statista 62,9 mln rosyjskich użytkowników. Głównie młodych i aspirujących, w przedziale wiekowym 25-34 lata. Miesięcznie Rosjanie publikowali na Instagramie 273,5 mln postów, relacji czy transmisji.

Instagram jako kanał komunikacji z Rosjanami wykorzystuje również więziony lider opozycji Aleksiej Nawalny (3,5 mln obserwujących). Niedawno zaapelował do współobywateli, żeby powstrzymali „szaleństwo” Putina. „Musicie protestować w każdy weekend, nawet jeśli wydaje się wam, że wszyscy [którzy sprzeciwiają się wojnie] wyjechali albo się wystraszyli” – pisał.

To m.in. po tym wpisie Moskwa postanowiła całkowicie wyłączyć serwis społecznościowy w kraju i odciąć Rosjan od szerzonej na nim „zachodniej propagandy”. Zablokowanie serwisu ma kosztować koncern Marka Zuckerberga prawie 2 mld dol. przychodów. Uderzy też w reklamujące się na Instagramie średnie i małe firmy w Rosji. Najmocniej jednak zaboli młodą wielkomięską elitę, dla której – jak pisze Polina Ivanova, korespondentka „Financial Times” – „Instagram jest... wszystkim”.

To moja dusza

– To całe moje życie, moja dusza – mówiła rosyjska influencerka, zanosząc się płaczem na szeroko udostępnianym wideo, kiedy dowiedziała się, że władze zablokują jej ukochany serwis.

Dzień przed odłączeniem Instagrama przez odpowiedzialny za cenzurę internetu Roskomnadzor Sonia Plotnikowa, córka posła do Dumy Władimira Plotnikowa, napisała z kolei: „Poradźmy sobie ze wszystkimi trudnościami! Rosja jest najsilniejszym krajem, a cała ta sytuacja tylko zbliżyła nas wszystkich!”. Post opublikowała z Dżamiry, jednej z luksusowych, sztucznie usypanych wysp u wybrzeży Dubaju. W tym czasie w podkijowskim Irpinu Asia Bazdyriewa prowadzi na Instagramie dziennik. Każdej nocy budzą ją syreny alarmowe. Piętnastego dnia wojny pisze, że już nie chowa się w okopie, bo na zewnątrz jest -4. Po prostu pali na mrozie i czeka, powstrzymując wymioty, aż skończy się bombardowanie.

Rosjanie wchodzą na Instagram przez VPN

Walka w rosyjskich mediach społecznościowych po zablokowaniu Instagrama się nie kończy. Tamtejsi użytkownicy od początku wojny zaczynają masowo korzystać z usług VPN pozwalających przekierowywać ruch internetowy przez zagraniczne serwery i dzięki temu obchodzić cenzurę.

– Będziemy też szukać nowych kanałów dotarcia do Rosjan. Zaczęliśmy już m.in. korzystać z bramki, która generuje wiadomości po rosyjsku i ma bazę tamtejszych numerów telefonów. Następnie wysyłamy je im na WhatsAppie. Po pierwszych testach wiemy, że wiadomości są odczytywane, a nawet pojawiają się odpowiedzi – zazwyczaj obrażające, ale to obecnie jedyny sposób na pokazanie im problemu. Planujemy też zaatakować Telegram i Tinder, który jest szczególnie popularny w dużych rosyjskich miastach – mówi Agata Krypczyk, właścicielka agencji Panda Media. ●

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 21 lutego 2022 r. odeszła do Pana



**Irmina
Grodzka-Antoszkiewicz**

nasza Ukochana Żona, Mama, Babcia

Żegnamy Cię z wielkim smutkiem

Krzysztof, Kasia, Mikołaj, Maryna, Martyna, Małgosia i Maciek

Pragniemy złożyć szczerą kondolencję

Rodzinie

z powodu odejścia

Andrzeja Danielczyka

który był dla nas wspaniałym Kolegą.

Koleżanki i koledzy z Grupy AMS.



Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Barbary Wiśniewskiej

składają na ręce

Męża oraz Córek i Wnuków

członkowie Rodziny Zygmontów



www.nekrologiwyborcza.pl/34165316

Z wielkim smutkiem przyjmujemy
wiadomość o śmierci Pani

Zofii Gotubiew

wieloletniej Dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie
i propagatorki najwyższych standardów w relacjach kultury i biznesu.

Dzięki Jej otwarciu, zaangażowaniu i umiejętności budowania więzi
od 23 lat czujemy się przyjaciółmi Muzeum Narodowego w Krakowie.



Bliskim Pani Zofii

składamy wyrazy współczucia

Zespół Kärcher Sp. z o.o.

www.nekrologiwyborcza.pl/34165236

Tempo inflacji spadło, ale będzie gorzej

Tarcze antyinflacyjne zadziałały – w lutym tempo inflacji spadło, wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego. Ale to wiadomość ze świata, którego od wybuchu wojny już nie ma.

Jak wynika z danych GUS, w lutym inflacja wyniosła 8,5 proc.

Prognozowanie jej było obarczone zwiększonym ryzykiem. Nie chodzi przy tym o wojnę za naszą wschodnią granicą – ze względu na to, że zaczęła się 24 lutego, jej wpływ na inflację w tym miesiącu był wobec tego jeszcze niemal zerowy. Na razie prognozy były obarczone większą niepewnością ze względu na trudne do przewidzenia efekty tarcz antyinflacyjnych, tj. tego, na ile rzeczywiście spełniły swoją funkcję. Niemniej, średnia prognoz analityków przewidywała, że inflacja w lutym wyniesie 8,3 proc.

Z danych GUS-u wynika, że zarówno dynamika wzrostu cen usług, jak i towarów pozostaje wysoka. Te pierwsze drożeją w tempie aż 9,1 proc. rok do roku. Wzrost cen towarów jest mniejszy, ale niewiele, bo wyniósł 8,3 proc.

Żywność i energia drożeją, a będzie gorzej

Bardzo wysokie wzrosty cen dotyczą przede wszystkim dwóch kategorii, to jest żywności i energii. Pieczywo jest droższe niż rok temu o 17 proc. Posmarowanie go masłem też jest przyjemnością, która kosztuje znacznie więcej. Cena kostki masła rok do roku wzrosła aż o ponad jedną piątą. O ponad 20 proc. (dokładnie 22,1 proc.) podrożał cukier, który jest ważnym składnikiem wielu produktów żywnościowych. Tradycyjnie już mocno drożeje mięso. Niechlubnie wyróżniają się tu ceny drobiu i wołowiny. Mięso z kurczaka czy indyka podrożało o 22,4 proc., natomiast za wołowinę zapłacimy więcej o 19,5 proc.

Jeśli chodzi o kategorie usług i towarów związanych z prowadzeniem domu, to ceny opału wzrosły aż o 41,2 proc., a gazu – 39,3. W lutym wyhamowała nieco dynamika wzrostu cen paliw. Ogólnie podrożały one rok do roku o 11,1 proc. Olej napędowy był droższy w lutym o 11,6 proc. w ujęciu rok do roku, a benzyna o 10,2 proc.

Lutowy poziom inflacji po raz pierwszy jest obliczany na podstawie nowego koszyka wydatków gospodarstw domowych. Zmniejszony został w nim udział wydatków na żywność i napoje. Nadal jest to najbardziej istotna część domowych budżetów, ale udział tej kategorii w koszyku zmniejszył się z 27,77 do 26,69 pkt. Wzrosła za to rola przede wszystkim transportu, a także wydatków na kulturę, rekreację, odzież i obuwie oraz na edukację i sektor turystyczno-gastronomiczny.

Jakub Rybacki z Polskiego Instytutu Ekonomicznego podkreśla, że prawdziwą skalę wzrostu cen zobaczymy w danych o inflacji za ma-

rzec. Dopiero wtedy będzie można powiedzieć więcej o wpływie rosyjskiej agresji na Ukrainę na naszą gospodarkę. Na razie tygodniowe dane Komisji Europejskiej wskazują, że sam wzrost cen paliw na stacjach wyniósł ok. 25 proc. Nie trzeba mówić, jak bardzo destrukcyjna dla naszych portfeli będzie coraz droższa benzyna.

Czeka nas dwucyfrowy wzrost cen

– Spodziewamy się, że inflacja w najbliższych miesiącach będzie systematycznie przekraczać 10 proc. Pierwszy taki wynik możemy zobaczyć już za miesiąc – podkreśla Rybacki. – W najbliższych miesiącach inflację będą podwyższać ceny paliw. W drugiej połowie roku podwyżki widoczne będą również w żywności oraz części innych towarów – dodaje.

Analitik PIE zwraca uwagę na inne ryzyko zwiększenia inflacji, a mianowicie to związane z kosztami transportu morskiego. W zeszłym roku zaliczył on rekordowe wzrosty. Łańcuch dostaw był mocno zakłócony zarówno przez nawał zamówień, jak i ze względu na wydarzenia, które powodowały przestoje w portach. Już mamy kolejne, bo Chiny wprowadziły ostre restrykcje w Szanghaju i w Shenzhen. Mają one związek ze wzrostem zakażeń COVID-19.



Dwucyfrowy wzrost cen, i to przez najbliższe kilka miesięcy, prognozuje także Monika Kurtek, główna ekonomistka Banku Pocztowego. Będzie to oczywiście efekt rosyjskiej napaści na naszego wschodniego sąsiada, co pociąga wzrost cen surowców, przede wszystkim energetycznych, oraz produktów rolnych. Ale i sankcji na Moskwę, które ograniczają handel. – Dodatkowo ryzykiem dla cen jest ponownie przybierająca na sile pandemia COVID-19 w Chinach i groźba kolejnych jej fal na świecie – komentuje Kurtek.

Nawet więc z utrzymaną „tarczą antyinflacyjną” inflacja będzie rosła w najbliższym czasie o ponad 10 proc. To z kolei zapewne spowoduje kolejne podwyżki stóp procentowych. Według Kurtek w czerwcu dojdziemy do 5-proc. poziomu stopy referencyjnej. Ci, którzy mają kredyt hipoteczny oparty na płynnej stopie (a takich jest większość, bo banki wręcz zachęcają do ich brania), będą musieli trzymać się za portfel – ich raty będą cały czas rosnać. ●

Hubert Orzechowski

Przed Sądem Rejonowym w Suwałkach I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I.Ns.790/21 z wniosku GPM Vindexus Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Warszawie

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Janinie Kryszewskiej, nazwisko rodowe Pawłowska, c. Józefa i Anny, ur. 21.09.1936 r. w Słobódce, ostatnio stale zamieszkałej w Suwałkach, zmarłej dnia 23.02.2021r. w Suwałkach.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34165293

W Sądzie Rejonowym w Pszczynie toczy się sprawa pod sygnaturą akt I Ns 673/21 z wniosku Janiny Adamiec z udziałem Teresy Ulma o stwierdzenie zasiedzenia 1/4 udziału w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Czechowicach-Dziedzicach przy ul. Słonecznej 28, nr działki ewidencyjnej 4062/52, o powierzchni całkowitej 0,197 ha, dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1P/00066186/4.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, w szczególności spadkobierców Władysława Czernieckiego, s. Wojciecha i Stefanii, zmarłego w dniu 28 września 1981 r. w Zabrze, oraz spadkobierców Teresy Domin z domu Ulma, c. NN i Stefanii, zmarłej w dniu 23 października 2007 r. w Jaworznie, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się i wykazali własność, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34165383

W Sądzie Rejonowym w Białymstoku I Wydziale Cywilnym w sprawie I Ns 1119/21 Sąd zezwolił Miastu Białystok - Prezydentowi Miasta Białegostoku na złożenie do depozytu sądowego kwoty 21 048,00 zł (dwadzieścia jeden tysięcy czterdzieści osiem złotych), na okres 10 lat, tytułem zapłaty odszkodowania za nieruchomość położoną w Białymstoku, obręb 7-Ścianka, oznaczoną numerem geodezyjnym 331/1, o powierzchni 0,0063 ha, przejętą z mocy prawa na własność Miasta Białystok na podstawie decyzji Prezydenta Miasta Białegostoku nr 245/2019 z dnia 5 kwietnia 2019 roku, znak DAR.V.6720.2.2.2019, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie ulicy Pułaskiego - (droga powiatowa) w Białymstoku na odcinku od przejazdu kolejowego do granicy miasta, utrzymanej w mocy decyzją Wojewody Podlaskiego z dnia 5 sierpnia 2019 roku, znak AB-II.7821.5.2019.KG - z zastrzeżeniem, że świadczenie złożone do depozytu sądowego może być wydane osobie fizycznej lub osobie prawnej, która jednoznacznie udowodni, że przysługuje jej tytuł prawny do nieruchomości przejętej na rzecz Miasta Białystok. Sąd wzywa do odbioru depozytu.

OGŁOSZENIE 34165312

Ogłoszenie

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi w XVIII Wydziale Cywilnym w sprawie XVIII Ns 889/21 toczy się postępowanie z wniosku Ingi Zajączkowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Bogusiak zmarłej w dniu 15 października 2021 r. w Łodzi, gdzie ostatnio zamieszkiwała. W skład spadku wchodzi lokal mieszkalny nr 28 położony w Łodzi przy ul. Anstadta 6/8/10. Sąd wzywa niniejszym wszystkich spadkobierców wymienionego spadkodawcy, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34165372

Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie zs. w Świdniku I Wydział Cywilny ogłasza, iż prowadzi za sygn. akt **I Ns 688/21** postępowanie z wniosku Albiny i Ryszarda małżonków Zielińskich

o zasiedzenie nieruchomości

położonej w miejscowości Krzesimów Północny, gm. Melgiew, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr 363/ 1 obszaru 1,74 ha, nr 370/2 obszaru 0,57 ha, nr 379 obszaru 0,35 ha, nr 381/1 obszaru 0,29 ha, nr 382 obszaru 0,59 ha i nr 696/1 obszaru 0,09 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów i w związku z tym wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców formalnych właścicieli tej nieruchomości Stanisława Szychołca (s. Stanisława i Heleny) i Janiny Szycholec (c. Antoniego i Ludwika), aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swe prawa do opisanej wyżej nieruchomości pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia, o ile zostanie ono wykazane przez wnioskodawców.

OGŁOSZENIE 34165317

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej przy alei Wojska Polskiego w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza (netto) ¹ oraz wysokość wadium
Piła, aleja Wojska Polskiego nieruchomość gruntowa niezabudowana działka nr 179 (obręb 1) księga wieczysta PO11/00004751/4 powierzchnia działki 11,4043 ha zgodnie z ewidencją gruntów działka stanowi użytk: RVI – grunty orne UC – teren rozmieszczenia obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m ²	35 940 000,00 zł <i>wadium:</i> 3 594 000,00 zł

Termin i miejsce przetargu:

29 kwietnia 2022 r. o godz. 9⁰⁰
w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

– **www.bip.pila.pl** w zakładce *Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne*,
– **www.pila.pl** w zakładce *Przetargi-Nieruchomości*,
– tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – plac Staszica 10, 64-920 Piła, pokój 122, tel. 67/2104279 lub pokój 123, tel. 67/3488554.

¹*Do ceny nieruchomości netto ustalonej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT określony na dzień sprzedaży nieruchomości, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r. poz. 685, z późn. zm.), na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu stawka podatku VAT wynosi 23%.*

OGŁOSZENIE 34165079

Ogłoszenie Likwidatora Centralnego Związku Spółdzielczości Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „CEPELIA” w likwidacji o pisemnym przetargu nieograniczonym na zbycie nieruchomości w Katowicach przy ul. Korfanteo 6 i ul. Piotrowickiej 42

I Przedmiot przetargu

Likwidator Centralnego Związku Spółdzielczości Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „CEPELIA” w likwidacji w 00-013 Warszawa ul. Jasna 1 lok. 120 ogłasza **pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż:**

- prawo własności lokalu użytkowego o powierzchni 807,16 m² (osiemset siedem i 16/100 metra kwadratowego) położonego w budynku przy ul. Korfanteo 6 w Katowicach, dla którego Sąd Rejonowy Katowice-Wschód w Katowicach, XI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr KW KA1K/00064054/1 – z własnością lokalu związany jest udział wynoszący 280/1000 (dwieście osiemdziesiąt tysięcznych) części w prawie użytkowania wieczystego gruntu oznaczonego nr geodezyjnym 16/13 (szesnaście lamane na trzystaście) o powierzchni 1044 m² (Jeden tysiąc czterdzieści cztery metry kwadratowe; **(Nieruchomość Nr 1)**,
- prawo własności nieruchomości obejmującej nieruchomość gruntową w postaci działki nr 22/59 (dwadzieścia dwa lamane na pięćdziesiąt dziewięć) położoną w obrębie ewidencyjnym 0003 (zero zero zero trzy Ligota) przy ul. Piotrowickiej 42, dla której Sąd Rejonowy Katowice Wschód XI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW KA1K/00140207/6 oraz prawo własności nieruchomości obejmującej nieruchomość gruntową w postaci działki nr 123/1 (sto dwadzieścia trzy lamane na jeden) położoną w obrębie ewidencyjnym 0003 (zero zero zero trzy Ligota) dla której Sąd Rejonowy Katowice Wschód XI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW KA1K/00140207/6, o łącznej powierzchni 83 m² (osiemdziesiąt trzy metry kwadratowe) Nieruchomość jest zabudowana budynkiem użytkowym o pow 40 m kwadratowych nie wpisanym do księgi wieczystej, **(Nieruchomość Nr 2)**.

II Cena wywoławcza

Cena wywoławcza dla nieruchomości w pkt. 1 wynosi 9 000 000 zł (dziewięć milionów zł)
Cena wywoławcza dla nieruchomości opisanej w pkt. 2 wynosi 107 000 zł (sto siedem tysięcy zł)

III Wadium

Warunkiem przystąpienia do Przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 1% ceny wywoławczej każdej z nieruchomości objętych ofertą z zaokrągleniem w górę do pełnych złotych. Wadium wnosi się na rachunek bankowy ogłaszającego w PKO BP S.A. nr 14 1020 1026 0000 1202 0170 2539 z podaniem tytułu przelewu: „WADIUM dot. nieruchomości (adres)”.

IV Sposób składania ofert

Oferty mogą być składane bezpośrednio w biurze likwidatora ul. Jasna 1, lok. 120, 00-013 Warszawa w dniach od 28 do 31 marca 2022 r. w godz. 8:00 – 15:00 lub listem poleconym, pocztą kurierską przy czym o terminowym złożeniu oferty decyduje data wpływu do biura likwidatora. Oferty z ceną poniżej ceny wywoławczej będą bezwarunkowo odrzucone.

V Informacje dotyczące przetargu i nieruchomości

Z Regulaminem przetargu, wymogami formalnymi ofert i dodatkowymi informacjami o nieruchomościach będących przedmiotem przetargu można zapoznawać się w dniach 23-25 marca 2022 r. i 28-30 marca 2022 r. Datę oględzin nieruchomości należy uzgodnić z zarządcą nieruchomości 501 262 852 Przetarg może być unieważniony przez likwidatora na każdym jego etapie bez podania przyczyn.

VI Wybór najkorzystniejszej oferty

Otwarcie ofert przez likwidatora z w obecności Komisji Przetargowej i rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w dniu 6 kwietnia 2022 r. o godz 12 w siedzibie likwidatora. O wynikach rozstrzygnięcia przetargu oferty zostaną powiadomieni listami poleconymi. Wybrany oferent zobowiązany jest do nabycia nieruchomości. W przypadku nabycia nieruchomości wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny, w przypadku w którym zwycięzca przetargu odstąpi od nabycia nieruchomości wpłacone przez niego wadium przepada.

VII Ogłoszenie wyników przetargu

Likwidator zawiadamia pisemnie Zwycięzcę Przetargu o wyniku Przetargu w terminie 7 dni od zakończenia Przetargu, zgodnie z zasadami przewidzianymi w Regulaminie przetargu. Do zawiadomienia dołącza się kopię Protokołu z Przetargu.

VIII Zawarcie umowy sprzedaży

Nabywcą jest Zwycięzca Przetargu, który jest zobowiązany do nabycia nieruchomości w drodze umowy sprzedaży zawartej w formie aktu notarialnego po cenie wskazanej w ofercie.

OGŁOSZENIE 34165091

Warszawa, Bruksela i Kijów

Kaczyński reprezentujący w Kijowie Unię Europejską to ponury żart

Polska przekształca się w odpowiednika Turcji z czasów kryzysu uchodźczego w 2015 r. – w peryferyjną autokrację, której satrapie trzeba się niestety podlizywać ze względu na strategiczne położenie

Kisilowski

Agresja Putina na Ukrainę słusznie wywołała potrzebę dyskusji o jedności Polaków i polskiej klasy politycznej. Niestety, pojawiają się niepokojące sygnały, że ta jedność zaczyna być budowana na fundamencie pisowskich kłamstw.

Nie pomaga oczywiście tutaj postawa naszych zachodnich sojuszników. Jest ponurym żartem, że dziś w Kijowie Radę Europejską reprezentuje m.in. Jarosław Kaczyński – człowiek, który po 1989 roku poświęcił większość swojego politycznego życia na walkę z fundamentalnymi wartościami europejskimi: demokracją konstytucyjną, państwem prawa, prawami człowieka, w tym prawami kobiet i opresjonowanych mniejszości. Człowiek, przez którego ręcznie sterowany pseudosąd konstytucyjny uczynił dziś Polskę jedynym obok Federacji Rosyjskiej państwem odrzucającym postanowienia europejskiej konwencji praw człowieka. Człowiek, który nie poświęcił żadnej okazji, by jątrzyć i psuć z takim trudem budowane stosunki polsko-niemieckie, gwarantujące polskie bezpieczeństwo oraz, szerzej, stabilność w Europie. Człowiek, który jeszcze parę miesięcy temu szukał z prosyjskimi kreaturami, takimi jak Marine Le Pen, najsukuteczniejszych strategii sabotowania europejskiego projektu i zastąpienia go alternatywną wizją do złudzenia przypominającą „zdrowy konserwatyzm”, promowany od lat przez Władimira Putina.

Nie jest to jedyny przykład tego, jak konie trojańskie putinopodobnej au-

tokracji są dziś bohaterami europejskich salonów. Parę dni temu w Rzeszowie przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel wygłaszał peany na cześć „mojego drogiego Mateusza i jego drużyny”. W podobnym tonie wypowiedziała się o Andrzeju Dudzie amerykańska wiceprezydentka Kamala Harris.

Sz szczególnie bolesne dla milionów polskich demokratów pomagających dziś Ukrainie były na pewno słowa Wołodzimyra Zelenskiego wypowiedziane w polskim parlamencie na temat katastrofy smoleńskiej. „Pamiętamy, jak były badane okoliczności tej katastrofy” – mówił Zelenski. „Wiemy, co to oznaczało dla was i co oznaczało dla was milczenie tych, którzy wszystko dokładnie wiedzieli, ale cały czas oglądali się jeszcze na naszego sąsiada” – dodał.

Okoliczności katastrofy smoleńskiej zostały zbadane przez niezależną polską komisję. Winę za katastrofę ponosi nie Władimir Putin – niezależnie od jego dzisiejszego bandytyzmu i zbrodni wojennych – tylko tradycyjny polski bałagan, nieprzestrzeganie procedur

Jeśli, wspierając Ukrainę i szukając jedności, nie będziemy także upominać się o prawdę, to i u nas wyrośnie całe pokolenie niepamiętające już demokratycznej Polski

i presja wywierana na pilotów przez polityków. Nie było też spisku, zmo- wy milczenia ani jakichś tajemniczych „onych”, którzy dokładnie „wszystko” wiedzieli. Był natomiast pozbawiony najbardziej elementarnej ludzkiej przyzwoitości obrzydliwy polityczny plan metodycznego wykorzystania wypadku w Smoleńsku do przejęcia władzy i, jak się okazało, zmiany ustroju państwa.

Zarówno postawa Zachodu, jak i Ze- lenskiego jest w jakimś sensie zrozumi- ała. Polska jest dziś absolutnie kluczowa dla zapewnienia wsparcia Ukrainie. W dużej części jest to, o iro- nio, „zasługa” głównego sojusznika PiS, Viktora Orbána, który odmówił wykorzystywania węgierskiego tery- torium do przerzutu pomocy wojsko- wej na Ukrainę. Powiedzmy tu wprost: decyzja ta to sojusznicza zdrada wo- bec Polaków. Uniemożliwiając dywer- syfikację korytarzy dostaw, Orbán wy- stawia Polskę, a zwłaszcza graniczące z Ukrainą Podkarpacie, na szczególne ryzyko ataku ze strony Rosji.

Nie ma oczywiście co liczyć na to, że PiS odetnie się od Orbána. Decyzja węgierskiego reżimu jest, jak widzi- my, korzystna dla partii Jarosława Ka- czyńskiego. Polska na naszych oczach przekształca się w odpowiednika Tur- cji z czasów wojny w Syrii i kryzy- su uchodźczego w 2015: w peryferyj- ną autokrację, której satrapie trzeba niestety podlizywać się i przesyłać mi- liardy euro ze względu na strategiczne położenie i miliony uchodźców.

Wojna, a szczególnie obrona kraju ma swoje prawa: nasi ukraińscy i za-

chodni przyjaciele muszą współpracować z polskim rządem nawet za cenę retorycznych kompromisów. My, Po- lacy, pomagając rzecz jasna Ukrainie, musimy jednak też myśleć o przyszło- ści naszej ojczyzny.

A tę możemy jak w soczewce zoba- czyć w Budapeszcie. Jeszcze parę ty- godni temu węgierska opozycja, zjed- noczona w zmyślnym, transparent- nym procesie, miała poważne szan- se na zwycięstwo. Po wybuchu wojny znany w naukach politycznych „syn- drom integracji wokół flagi” (ang. ral- ly 'round the flag syndrome), czy- li właśnie jednoczenia się wokół wła- dzy w czasach wojny ze względu na strach, niepewność, ale i patriotyczne wzmożenie, właściwie zagwarantował Orbánowi reelekcję. Jeśli Orbán wygra zaplanowane na 3 kwietnia wybory, to w 2026 roku będzie u władzy 16 lat.

Jeśli, wspierając Ukrainę i szukając jedności, nie będziemy także upomi- nać się o prawdę, to i u nas wyrośnie całe pokolenie niepamiętające już demokratycznej Polski. Dlatego nie daj- my się złapać na moralny szantaż pi- sowskich spin doktorów. Nie oglądaj- my się też na usprawiedliwione sytu- acją kompromisy wobec PiS ze stro- ny naszych sojuszników. Ukraińcy po- kazują dziś całemu światu, jak wiele można poświęcić, walcząc o demokra- tyczną przyszłość. Nie oddajmy tej na- szej, polskiej, walkowerem. ●

Maciej Kisilowski

Maciej Kisilowski jest profesorem prawa i strategii na Uniwersytecie Środkowo- europejskim w Wiedniu

Linia polityczna PiS

Chwilowa przerwa w szczuciu przeciw Unii

Beylin



O ile prezydent Duda nawrócił się czę- ściowo na współpracę z Unią, o tyle postawa Jarosława Kaczyńskiego i PiS pozostaje, jaka była.

Andrzej Duda zrozumiał, że w ob- liczu wojny Putina nie można całko- wicie wyprowadzać Polski z Zachodu, zwłaszcza z UE, i zrywać więzi z USA (czyli NATO). Oczywiście prezydent nie stał się nagle demokratą, przyha- mował jednak marsz PiS w stronę pu- tinizacji Polski. Takim hamulcem było bowiem zawetowanie „lex TVN” i „lex Czarnek”.

Duda powiedział więc Kaczyńskie- mu: władzy absolutnej nie dostaniesz, zadowol się tym, co już jest. A co na to Kaczyński? Gdy Putin mordował Ukrainę, prezes PiS, ustami magi- ster Przylębskiej i jej pseudotrybuna- łu, zadekretował, że nasze prawo do rzetelnego sądu, zapisane w europej- skiej konwencji praw człowieka, jest sprzeczne z polską konstytucją. W tej kwestii zbieżność kaczyzmu z putini- zmem rzuca się w oczy.

Wszak sednem putinizmu jest zniszczenie instytucjonalnych blo- kad władzy i kontroli społecznej. Czy- li podporządkowanie sądownictwa, ograniczanie praw obywatelskich, w tym prawa do demonstracji, likwi- dacja niezależnych mediów. Wszystko to dosięgało i dosięga nas w różnym natężeniu, a ostatnia decyzja pseudo- -TK uświadamia tylko, że Kaczyński nie chce zatrzymać się w swoim puti- nowskim marszu.

Ba, jest jeszcze niebezpieczniej. 17 lutego, gdy wojska Putina szyko- wały się do agresji na Ukrainę, Kaczyń- ski podał datę pożądanego polexitu: to rok 2030. Wtedy, jak mówił w Polskim Radiu 24, Polska stanie się płatnikiem netto w Unii. I jak zasugerował, skoń- czą się w UE nasze interesy. A do tego czasu, choć Unia oszukuje Polskę i bez- prawnie wprowadza mechanizm „pie- niądze za praworządność”, trzeba jakoś to znosić, lawirować i unikać realnych ustępstw – wywodził prezes PiS.

Do dziś Kaczyński nie powiedział nic, co sugerowałoby, że zmienił zda- nie. Jakby wciąż uważał obecność Pol- ski w Unii za dotkliwie obciążenie dla swojej władzy.

Jasne, gdy wojna trwa, Kaczyń- ski nie będzie mówił o wyprowadza- niu Polski z UE. A gdy przędzie czy póź- niej wojna się skończy? Wtedy, jak się obawiam, prezes PiS wróci do jaw- nej wrogości wobec Unii. Przekonuje

mnie o tym obecny ton pisowskiej antyunijnej propagandy. Bo ataki na UE nie ustaly, tyle że mają inną formę.

Duża część Zachodu „z ulgą przy- jęłaby szybką klęskę Ukrainy i triumf Rosji” – alarmuje wbrew faktom por- tal Karnowskich. Zgodnie z tym prze- kazem unijny Zachód chce jak naj- szybciej dogadać się z Putinem, a Pol- ska blokuje taką zdradę.

Po co więc miałyby w przyszłości pozostawać w tym zdradzieckim pro- moskiewskim układzie? To niesfor- mulowane wprost pytanie unosi się nad propagandą PiS.

Nie uważam Kaczyńskiego za agen- ta Putina. Wszak angażuje się we wspieranie Ukrainy, co należy tylko chwalić. Stanowi jednak wraz ze swo- ją partią najsilniejszą europejską ekspo- zyturę putinizmu. I jak oceniam, nie za- mierza zejść z tej drogi, póki starczy mu sił. Niektórych nawet wojna nie uczy. ●

Marek Beylin

Sygn. akt I Ns 181/20

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku pod sygn. I Ns 181/20, toczy się postępowanie z wniosku Jadwigi Szczepańskiej

o stwierdzenie nabycia spadku po Arturze Leopoldzie Mackiewiczu zmarłym 6 października 2019 roku.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, jego spadkobierców testamentowych bądź ustawowych którzy skutecznie nie odrzucili po nim spadku, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Płocku – I Wydział Cywilny i wykazali swoje prawo do dziedziczenia, w przeciwnym wypadku zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34165289.n

Spółdzielnia Mieszkaniowa „BUDOWLANI” ul. T. Boya-Żeleńskiego 1 85-858 Bydgoszcz

Ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie :

„Zaprojektowanie i wybudowanie budynku mieszkalnego wielorodzinnego przy ulicy Wojska Polskiego w Bydgoszczy”

Specyfikację istotnych warunków przetargu można otrzymać zwrotnie pod adresem krzysztof.stepniak@smbudowlani.pl

Informacji oferentom udziela Dział Techniczno-Inwestycyjny tel.52 3664-475.

**Termin składania ofert 14.04.2022r. godz. 9⁰⁰
Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 9³⁰**

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

34165359

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu pod sygn. akt I Ns 1309/21 toczy się sprawa z wniosku Jadwigi Lewickiej o **stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Zygmuncie dwójga imion Lewickim, synu Karola i Kazimierzy, ur. 1.05.1934 r. w Stanisławowie, zm. 16.08.2021 r. w Żywcu, na podstawie testamentu holograficznego.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Tadeusza Zygmunta dwójga imion Lewickiego, a w szczególności zstępnych jego dziadków, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Żywcu Wydziału I Cywilnego przy ul. Kościuszki 39 i udowodnili nabycie spadku po ww. pod rygorem ich pominięcia i stwierdzenia nabycia spadku na podstawie testamentu holograficznego z dn. 6.06.1998 r.

34165403

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Grodzisku Wilk. toczy się, sprawa I Ns 570/21 z wniosku Gabrieli Leśniczak o **stwierdzenie nabycia własności nieruchomości działki nr 148 położonej w Słupi o pow. 0,0806 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Grodzisku Wilk. prowadzona była księga wieczysta dawna Słupia wykaz 57 a której wpisanym właścicielem jest nieżyjący Andrzej Urbanek przez uwłaszczenie.**

W sprawie nie są znani ewentualni spadkobiercy ustawowi lub testamentowi właściciela. W tej sytuacji Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, a w szczególności następców prawnych wpisanego właściciela, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia wstąpiłi do sprawy i wykazali swe prawa do nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycia nieruchomości, o ile zostanie udowodnione.

34165482.n

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt I Ns 459/21 toczy się postępowanie z wniosku Justyny Bot o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierze Dobrzańskiej córce Jana i Marianny zmarłej 24.04.2021r. w Siewierzu i ostatnio stale tam zamieszkałej.

Sąd wzywa ewentualnych nieznanach spadkobierców aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu w którym toczy się przedmiotowe postępowanie i udowodnili swoje prawa do spadku , gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34165378

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES
wyborcza

34165552.z

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie prowadzi postępowanie w sprawie o sygn. akt VIII Ns 304/21 z wniosku Grzegorza Mroza

o stwierdzenie nabycia spadku po Grażynie Drozdowskiej, córce Narcyza i Zofii, z domu Podolińskiej, zmarłej w dniu 29 listopada 2014 roku, ostatnio stale zamieszkałej w Lublinie, w skład spadku po której wchodzi lokal mieszkalny położony w Lublinie przy ul. Pana Balcera 1.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, by w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34165332.n

W Sądzie Rejonowym w Trzebnicy, I Wydziale Cywilnym, pod sygn. I Ns 445/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Tomaszu Czuchnowskim, zmarłym 7 grudnia 2021 roku w Trzebnicy, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Trzebnicy. W skład spadku po zmarłym wchodził m.in. nieruchomości objęte księgami wieczystymi nr WR1W/00026025/9, WR1W/00014572/1 i WR1K/00420409/7. W związku z toczącym się postępowaniem Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu. w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34165425.n

Przed Sądem Rejonowym w Łomży

Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 902/21 z wniosku Grzegorza Świąckiego z udziałem Miasta Łomża o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Teresie Auguściak, c. Zygmunta i Haliny, zmarłej dnia 30.10.2020 r. w Łomży.

Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34165303.n

Syndyk sprzeda

niezabudowane działki rolne o łącznym areale 23,09 ha położone w miejscowości Powalice gm. Sławoborze i Berkanowie, gm. Świdwin, zachodniopomorskie oraz ciągnik rolniczy John Deere 7230R rok prod. 2012.

Dodatkowe informacje o przedmiocie sprzedaży oraz regulamin sprzedaży uzyskać można w Biurze syndyka przy ul. Szczecińskiej 8-10, lok. 15A bądź kontaktując się z syndykiem pod numerem tel. 606 748 316 bądź e-mail: Lexr@interia.pl

Regulamin także na stronie: www.dawro.pl/powalice.

34165344.n

Sędzia – komisarz w postępowaniu upadłościowym „ZARTMET” A. Ziemiński, J. Ziemińska Spółki Jawnej w upadłości likwidacyjnej w Zamościu (Sygn. akt V GUp 4/12)

zawiadamia, że 3 marca 2022 r. zostały wydane postanowienia w przedmiocie

zezwolenia na złożenie do depozytu. Sędzia

– komisarz postanowił wyrazić zgodę

syndykowi masy upadłości na złożenie do

depozytu sądowego kwot wynikających

z planu podziału wierzytelności masy

upadłości ZARTMET A. Ziemiński

J. Ziemińska Spółka Jawna w upadłości

likwidacyjnej w Zamościu kategorii

II przypadającej:

– Mariuszowi Dudkowi: **1.823,27 zł;**

– Nadiji Woźniak: **1.163,56 zł;**

– Rafałowi Kłosowskiemu: **2.309,89 zł;**

– Annie Haba: **2.790,85 zł;**

– Agacie Smarzewskiej: **230,35 zł;**

– Henrykowi Tkaczyszyn: **353,26 zł.**

Wzywa się w/w osoby do odbioru wskazanych kwot w terminie 3 lat od daty umieszczenia ogłoszenia – pod rygorem przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

34165052.n

OBWIESZCZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości Spółdzielni Mleczarskiej ROTR w Rypinie ogłasza konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki:

I. prawa własności nieruchomości objętych następującymi księgami wieczystymi:

- 1) WL1Y/00008416/1 składająca się z działki nr 223/2;
- 2) WL1Y/00025455/1 składająca się z działek nr 220/2 i 220/1;
- 3) WL1Y/00026751/3 składająca się z działki nr 224/3;
- 4) WL1Y/00031137/1 składająca się z działki nr 1410;
- 5) WL1Y/00014550/7 składająca się z działki nr 223/1

za cenę minimalną nie niższą niż 2.000.000,00 zł netto;

II. prawa własności nieruchomości objętych następującymi księgami wieczystymi:

WL1Y/00016200/3, WL1Y/00005967/7, WL1Y/00026378/4, WL1Y/00014665/6, WL1Y/00028971/5, WL1Y/00006341/0, WL1Y/00008291/8, WL1Y/00002690/3

za cenę minimalną nie niższą 14.288.250,00 zł netto.

Warunkiem uczestnictwa w postępowaniu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej składnika masy upadłości, którego dotyczy oferta, najpóźniej **do dnia 13.04.2022 r.** na rachunek bankowy masy upadłości nr **30 1240 1936 1111 0010 8574 8049.**

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się jawnie w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego Sylwestra Zięciaka przy ul. Warszawskiej 6 lok. 5, 87-100 Toruń w **dnio 14.04.2022 r. o godz. 12.00.**

Z opisem przedmiotu sprzedaży jego stanem prawnym i technicznym można zapoznać się w biurze syndyka po uprzednim uzgodnieniu pod nr. tel. 56 664 0940, 56 621 9024 i 516 083 657.

Pelen tekst regulaminu sprzedaży znajduje się na stronie internetowej biura syndyka www.zieczak.com.pl

34165582.n

OBWIESZCZENIE O PISEMNYM PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO W GDAŃSKU

Muzeum Archeologiczne w Gdańsku podaje do publicznej wiadomości, że ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej. Szczegółowe informacje o przetargu dostępne są w Zaproszeniu do składania ofert zamieszczonym na stronie internetowej Muzeum: www.archeologia.pl.

PRZEDMIOT SPRZEDAŻY: Gdańsk, ul. Na Stępcie 3A, dz. nr 15 obr. 100, pow. 1104m², KW nr GD1G/00071943/3.

TERMIN OGŁĘDZIN NIERUCHOMOŚCI: Nieruchomość można oglądać w dni robocze w godzinach od 09:00 do 14:00, do dnia poprzedzającego termin przetargu, po uprzednim uzgodnieniu terminu.

CENA WYWOŁAWCZA: 6.500.000 zł. Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

SPRZEDAJĄCY: (prowadzący przetarg): Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, ul. Mariacka 25/26, 80-833 Gdańsk, www.archeologia.pl, e-mail: sekretariat@archeologia.pl, tel. 58-322-21-12.

MIĘSCIE I TERMIN SKŁADANIA OFERT: Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, Oddział Błękitny Baranek, ul. Chmielna 53, 80-748 Gdańsk, sekretariat, do dnia **26.04.2022 r. do godz. 12:00.** Wymaga się złożenia oferty w formie pisemnej, w oryginale. Otwarcie ofert: **26.04.2022 r. o godz. 12:15** w Muzeum Archeologicznym w Gdańsku Oddział Błękitny Baranek, ul. Chmielna 53, 80-748 Gdańsk.

WADIUM: 650.000 zł. Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie w terminie wadium w formie pieniądza na rachunek bankowy: Bank PKO BP S.A. nr 02 1020 1811 0000 0102 0392 7241. Wadium wnosi się nie później niż do końca dnia poprzedzającego termin przetargu. Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone przelewem na konto, bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta została przyjęta, zostanie zarachowane na poczet ceny.

34165419.n

Szanowni Państwo

W związku z Decyzją Nr 7/2021 Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z dnia 23 grudnia 2021 r. Centrum Naukowe sp. z o.o. sp. k. z siedzibą w Radomiu (dalej: „Spółka”) oferująca sprzedaż kursów do nauki języków obcych na płytach DVD oraz online informuje, że:

1. Spółka oferuje zwrot wpłaconej ceny konsumentom, którzy zakupili kurs językowy, który został im doręczony w okresie od 18 czerwca 2018 r. do dnia uprawomocnienia się decyzji Prezesa UOKiK Nr 7/2021) i którzy informowali Spółkę o swojej chęci odstąpienia od umowy sprzedaży kursu językowego zawartej na odległość, a także tym konsumentom, którzy złożyli reklamacje (z których to reklamacji wynikało, że po stronie konsumenta nie było woli zawarcia umowy). Warunkiem zwrotu jest przynależność do jednej grup konsumentów, o których mowa powyżej, przesłanie na adres e-mailowy bok@centrumnaukowe.eu e-maila z informacją o chęci zwrotu oraz podanie w powyższym e-mailu przez konsumenta numeru rachunku bankowego do zwrotu w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia. Zwrot zostanie wykonany w terminie miesiąca od otrzymania przez nas e-maila z informacją o chęci otrzymania zwrotu.

2. Zwrot wpłaconej ceny Spółka oferuje także pozostałym konsumentom, którzy zakupili od Spółki jakiegokolwiek kurs językowy i który został im doręczony w okresie od 18 czerwca 2018 r. do dnia uprawomocnienia się decyzji Prezesa UOKiK Nr 7/2021. Warunkiem zwrotu będzie przedstawienie przez konsumenta dowodu zakupu (paragon — w formie przesłanego listu lub przesłania na adres e-mail bok@centrumnaukowe.eu skanu dowodu zakupu) albo zwrotu opakowania z kursem oraz podanie przez konsumenta numeru rachunku bankowego do zwrotu (w formie przesłanego listu lub wiadomości e-mail na adres bok@centrumnaukowe.eu) w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia (w przypadku listu, liczy się data wysyłki).

Zwrot zostanie wykonany w terminie miesiąca od spełnienia przez konsumentów wskazanych wyżej warunków zwrotu.

34165230.n

„Historia mojej żony” – kolejna świetna rola francuskiej aktorki

LÉA SEYDOUX NIE BOI SIĘ NICZEGO

Na ekranie hipnotyzuje od pierwszej sceny. Całe szczęście, że porzuciła marzenia o karierze śpiewaczki operowej, bo świat filmu straciłby jedną z najlepszych aktorek ostatniego dwudziestolecia.

Marta Górna

Na początku nie widać nawet jej profilu. Zasłaniają go modnie przycięte blond kosmyki i dym papierosowy. Ale kiedy Jakob widzi jej twarz, nie ma już wyboru. Musi się z nią ożenić. Nie tylko dlatego, że właśnie założył się z przyjacielem, że poślubi pierwszą kobietę, która wejdzie do kawiarni, a ona po kilku minutach przechodzi przez jej próg. Lizzy ma w sobie magnetyzm. Mimo nieco odstających uszu i przerwy między jedynkami wydaje się Jakobowi najpiękniejszą kobietą na świecie. Nic dziwnego – gra ją Francuzka Léa Seydoux, jedna z najbardziej utalentowanych aktorek w branży.

W filmie „Historia mojej żony” – od 25 marca w polskich kinach – węgierskiej reżyserki Ildikó Enyedi Seydoux hipnotyzuje, irytuje i roztacza wokół siebie aurę tajemnicy. Jej bohaterka odpala papierosa od papierosa, wodzi swojego podejrzliwego męża za nos i ewidentnie skrywa sekret, który – tak jak Jakob – widz musi poznać za wszelką cenę.

Oparta na powieści Milána Füsta produkcja to opowieść o obsesyjnej miłości, kłamstwach i cierpieniu, jakie mogą sobie zadać kochający się ludzie.

NIE ZOSTAŁA ŚPIEWACZKĄ

Léa Seydoux to jedna z nielicznych aktorek na świecie, które równie przekonująco mogą zagrać dziewczynę Bonda w wybuchowym filmie akcji, jak i ambitną rolę w kinie artystycznym. Nie boi się niczego. Kiedyś nazywana była nadzieją francuskiego kina, ale to już przeszłość. Seydoux jest teraz jego istotną częścią i trudno sobie dziś wyobrazić kino Francji bez niej.

W bondowskich „Spectre” i „Nie czas umierać” była Madeleine Swann – panią psychiatrą, córką przerysowanego zbrojny, która wie, jak obchodzić się z bronią. W skandalizującym z powodu odważnych scen erotycznych „Życiu Adeli” była niebieskowlasą lesbijką, która pomaga nastoletniej bohaterce odnaleźć siebie i swą seksualność.

W „To tylko koniec świata” Xaviera Dolana zagrała siostrę głównego bohatera



• Léa Seydoux, Gijs Naber i Louis Garrel w „Historii mojej żony” FOT. AURORA FILMS

– dramaturga, który po latach spotyka się z rodziną, by powiedzieć bliskim Ao swojej śmiertelnej chorobie. W „Dzienniku panny służącej” była przebiegłą pokojówką, a w nieco kiczowatej „Pięknej i Bestii” oczywiście Piękną, choć nie ma wątpliwości, że Bestię też zagrałaby świetnie.

Na koncie ma też role u Quentina Tarantino (w „Bękartach wojny”), Wesa Andersona (w „Grand Budapest Hotel” i w „Kurierze Francuskim z Liberty, Kansas Evening Sun”), a na premierę czeka kilka kolejnych filmów z jej udziałem. Przez ostatnich 18 lat zagrała w blisko 50 produkcjach. I w każdej udowodniła, że europejskie kino byłoby znacznie uboższe, gdyby została śpiewaczką operową, tak jak marzyła w dzieciństwie.

„ZAWSZE CZUŁAM SIĘ WYRZUTKIEM”

Urodziła się w 1985 r. w Paryżu w rodzinie biznesmena i byłej aktorki filantropki. Jej dziadek jest właścicielem słynnej firmy Pathé produkującej filmy. Rodzice Seydoux rozstali się, gdy miała trzy lata. W jednym z wywiadów wspominała, że czuła się niemal jak sierota. – Byłam samotna, zagubiona w tłumie – wyznała. „El País” powiedziała jeszcze, że choć ludzie zdawali się ją lubić od pierwszego wejrzenia, zawsze czuła się wyrzutkiem.

Jako 18-latką porzuciła z powodu nieśmiałości marzenia o karierze w operze i postanowiła zostać aktorką. Jej rodzice obracali się wśród aktorów i artystów, Seydoux szybko więc odnalazła się w branży rozrywkowej. Zadebiutowała w 2006 r. we francuskiej komedii „Mes

copines” – o dziewczynach, które chcą wygrać konkurs hip-hopowy.

Już rok później wystąpiła w nominowanej do Złotej Palmy „Starej kochance” – o toksycznej relacji arystokraty i jego ukochanej, a w 2009 r. po raz pierwszy została nominowana – za rolę Junie, która próbuje znaleźć swoje miejsce w świecie po śmierci matki, w „Pięknej” – do Cezara, francuskiego odpowiednika Oscara. Wtedy też dostała w Cannes nagrodę dla największego objawienia roku. Europa stała przed Seydoux otworem. Hollywood jeszcze nie.

Francuzka podbiła europejskie kino w błyskawicznym tempie, w Hollywood dostawała drugoplanowe role chłodnych piękności – np. w „Robin Hoodzie” Ridleya Scotta czy kolejnej części serii „Mission: Impossible”. Przełom przyszedł w 2013 r. wraz z rewelacyjną rolą w „Życiu Adeli”. Léa Seydoux zdobyła wtedy Złotą Palmę za najlepszą rolę na festiwalu w Cannes, no-

minację do statuetki BAFTA dla najjaśniejszej nowej gwiazdy, kolejną nominację do Cezara i garść innych statuetek na światowych festiwalach. Od tej pory mogła przebierać w rolach. W 2015 r. została dziewczyną Bonda.

W wywiadzie dla magazynu „Harper’s Bazaar” zaznaczyła, że nie jest „politycznie poprawna”. Na pytanie o to, co myśli o agentce 007, która wyparła Bonda w „Nie czas umierać”, odpowiedziała: – Nie jesteśmy tu po to, by zadowalać Bonda. Zapominamy, że i on jest traktowany jak obiekt seksualny, jako zresztą jeden z nielicznych męskich bohaterów. Kobiety lubią go oglądać, patrzeć na jego ciało – wyjaśniła. Po chwili bardziej do siebie niż do reportera dodała: „Lubię patrzeć na seksownych facetów w kąpielówkach”.

BEZLITOSNA SEYDOUX

Rola dziewczyny Bonda nie sprawiła, że Seydoux porzuciła ambitne kino. Wręcz przeciwnie. Wystąpiła w „Lobsterze” Yorgosa Lanthimosa (była bezlitosną szefową równie bezlitosnych rebeliantów), nominowaną do Złotej Palmy „Miłosiernym” i znowu – nominowanej do Złotej Palmy w tym roku „Francji”, w której wcieliła się w słynną dziennikarkę, której na drodze do sukcesu staje makabryczny wypadek.

Swoje życie prywatne trzyma z dala od mediów. Wiadomo, że od 2013 r. związana jest z byłym modelem André Meyerem, z którym ma syna.

Choć ze swoją urodą i nonszalanckim wdziękiem Seydoux promuje wiele topowych marek, mówi, że przede wszystkim jest aktorką. „Historia mojej żony” udowodnia, że świetną. ●

Seydoux to jedna z nielicznych aktorek na świecie, które równie przekonująco mogą zagrać dziewczynę Bonda w wybuchowym filmie akcji, jak i ambitną rolę w kinie artystycznym. Jest teraz istotną częścią francuskiego kina i trudno sobie dziś wyobrazić kino Francji bez niej

Nagroda im. Kotarbińskiego dla książki prof. Zbigniewa Szmyta

Chichot historii dopadł moją książkę

Znamy najlepszą polską książkę humanistyczną. Laureat Nagrody im. Kotarbińskiego apeluje, aby polskie uniwersytety otworzyły się na studentów i wykładowców z objętej wojną Ukrainy.

Małgorzata Szlachetka

Antropolog społeczny prof. Zbigniew Szmyt z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu został laureatem Nagrody im. Kotarbińskiego, którą przyznaje Uniwersytet Łódzki, „za wybitną pracę z zakresu nauk humanistycznych”.

Kapituła konkursu doceniła jego książkę „Zbyt głośna historyczność. Użytkowanie przeszłości w Azji Wewnętrznej” (Wydawnictwo Naukowe UAM), której bohaterami są mieszkańcy „postsocjalistycznej Azji Wewnętrznej”.

Autor pokazuje, jak w postsocjalistycznych krajach Azji, np. w Mongolii, buduje się świadomość historyczną. Działania władz często są skierowane na „legitymizację i obiektywizację reżimu komunistycznego”.

SZCZEGÓLNA ROLA HUMANISTÓW

Nagrodą dla zwycięzcy jest 50 tys. zł na dalszy rozwój naukowy. – Część tej nagrody przeznaczę na pomoc uchodźcom z Ukrainy – zapewnia prof. Zbigniew Szmyt.



• Prof. Elżbieta Żądzińska wręcza Zbigniewowi Szmytowi Nagrodę im. Kotarbińskiego FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nagroda nosi imię prof. Tadeusza Kotarbińskiego, pierwszego rektora Uniwersytetu Łódzkiego, przedstawiciela lwowsko-warszawskiej szkoły filozoficznej. Wskazuje najważniejsze prace naukowe z zakresu nauk humanistycznych. W tym roku wręczona została już po raz siódmy.

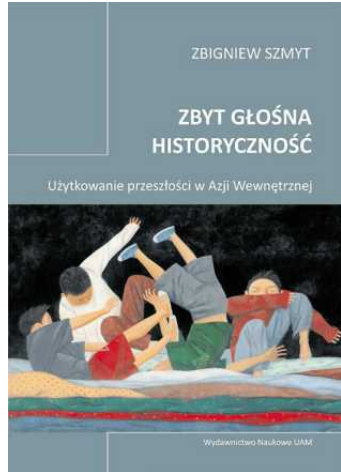
Ze względu na wojnę w Ukrainie uroczystość miała kameralny charakter, ale nie mogło w jej trakcie zabraknąć odniesień do tego, co się dzieje za wschodnią granicą Polski.

„Nagrodę im. pierwszego rektora UŁ profesora Tadeusza Kotarbińskiego za pracę z zakresu szeroko rozumianej humanistyki wręczamy w czasach trudnych i dramatycznych. Trwa niespokojona agresja Rosji na suwerenną Ukrainę. Stajemy przed

zasadniczymi wyborami etycznymi – jak zachować się w tej niespodziewanej przez większość z nas sytuacji?” – to fragment laudacji prof. Rafała Stobieckiego, który podkreślał jednocześnie, że „dziś szczególną rolę do odegrania mają nauki humanistyczne. Pozwalają nazywać to, co się dzieje, pokazują słowa, którymi opisujemy zło, i oferują nieskończoną liczbę słów pokazujących dobro”.

Prof. Stobiecki, odnosząc się do słów prof. Kotarbińskiego z 1957 r., stwierdził: „Spróbujmy zatem pomagać, ale mądrze, nie stać z boku, współodczuwać i rozumieć cierpienie, jednym słowem – zachowujemy się czcigodnie”.

Wyróżnienie wręczyła prof. Elżbieta Żądzińska, rektor Uni-



wersytetu Łódzkiego i przewodnicząca kapituły nagrody.

APEL O POMOC

– Świat akademicki mógłby przyjąć mowę studentki i studentów z Ukrainy, ale też pracowników naukowych, którzy znajdują się w rejonie działań wojennych. Być może już teraz uciekają stamtąd albo za chwilę staną się uchodźcami – mówił prof. Szmyt. – Można zaoferować staże, stypendia i tymczasowe zatrudnienie. Wiem, że rozmowy na ten temat toczą się m.in. na moim uniwersytecie – Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jako naukowcy możemy też skorzystać z kontaktów w całej Europie, żeby namówić koleżanki i kole-

gów z innych krajów do takiej samej pomocy.

W rozmowie z „Wyborczą” prof. Szmyt mówił też o nagłej aktualności jego książki: – Moja książka jest o tym, jak społeczności lokalne i zwykli ludzie próbują stworzyć ramy ideologiczne swojego funkcjonowania w rzeczywistości postsocjalistycznej. Przeorganizować swoją tożsamość i znaleźć nową odpowiedź na to, czym jest nie tylko państwo, naród i społeczeństwo, ale też rodzina.

Niestety, dopadł nas chichot historii. Dzień przed wybuchem wojny na Ukrainie Putin wygłosił swoje exposé historiozoficzne. Tłumaczył, że Ukraińców jako narodu nie ma, bo – zdaniem Putina – twór polityczny, jakim jest Ukraina, został stworzony przez Lenina – i teraz trzeba przeprowadzić dekomunizację.

Chichot historii dopadł również moją książkę. Mimo że opisywałem w niej procesy, które ciągle się dzieją na naszych oczach, np. w Chinach, to nie sądziłem, że Putin i rosyjskie elity posuną się do napaści na kraj w Europie. I bombardowania również miast rosyjskojęzycznych na terenie wschodniej Ukrainy. To, co się dzieje, jest straszne. Po wojnie będzie potrzebna olbrzymia praca, aby na nowo zbudować relacje między Ukrainą i Rosją, ale też Rosją i Polską. Stworzyć nowe ramy współżycia. Tutaj jest pewna rola humanistów i antropologów, którzy pozwolą zrozumieć innego, nawet agresywnego innego. ●

Po premierze „A Quiet Place”

Paryż zachwycą się polskim reżyserem

Krzysztof Warlikowski stworzył w Operze Paryskiej intymne i piękne przedstawienie o różnych obliczach pragnienia miłości. „A Quiet Place” Bernsteina to rodzinna drama, która przynosi oczyszczenie.

Anna S. Dębowska

Krzysztof Warlikowski, który reżyseruje w Operze Paryskiej regularnie już od 2006 r., nie zawsze miał tam owacje na stojąco. Premiera opery „A Quiet Place” Leonarda Bernsteina została przyjęta bardzo dobrze. Publiczność z jednakowym uznaniem oklaskiwała solistów, dyrygenta Kenta Nagano, Krzysztofa Warlikowskiego i jego ekipę oraz autora libretta Stephena Wadswortha.

Wielkim nieobecny był kompozytor Leonard Bernstein, zmarły w 1990 r. Paryska premiera „A Quiet Place”, którą zainicjował jego uczeń Kent Nagano, była w pewnym sensie hołdem dla geniuszu Bernsteina jako kompozytora.

Reżyserię przedstawienia Krzysztofowi Warlikowskiemu powierzył Alexander Neef, od ubiegłego roku szef Opera National de Paris. Rodzinne traumy i tajemnice, ludzie, którzy nie potrafią się między sobą porozumieć, czują się niespełnieni i ułomni – to tematy, które powracają w spektaklach Warlikowskiego.

Choćby w jego paryskiej „Ifigenii na Taurydzie” Christoph Wilibalda Glucka, jak i we wcześniejszych o ponad dekadę warszawskich „Aniółach w Ameryce” Tony’ego Kushnera. – Akcja „A Quiet Place” kończy się w 1983 r., w momencie, gdy zaczyna się sztuka Kushnera – przyznaje Miron Hakenbeck, dramaturg spektaklu i wieloletni współpracownik Krzysztofa Warlikowskiego przy jego projektach operowych.

To era neokonserwatywnych rządów Ronalda Reagana i epoka AIDS. Sztuka Kushnera i opera Bernsteina wnikliwie ukazują sposoby, po jakie sięgają bohaterowie, aby przetrwać w opresyjnym społeczeństwie, nieuznającym homoseksualizmu, formy zacierania tożsamości, wypierania i ukrywa-



• „A Quiet Place” w Operze Paryskiej

nia, ale też próby pójścia za własnym instynktem seksualnym.

Spektakl zaczyna się długą sekwencją filmową. Prowadząca samochód kobieta o imieniu Dinah (Johanna Wokalek, rola nie ma) wpada w poślizg i ginie w wypadku. Chór sugeruje, że mogło to być samobójstwo, a być może kobieta była pod wpływem alkoholu. Następna scena rozgrywa się już w domu pogrzebowym, gdzie następuje sekwencja towarzyskich

niezręczności pomiędzy dalszymi i bliższymi przyjaciółmi rodziny.

Wraz z pojawieniem się Dede (Claudia Boyle), córki zmarłej w wypadku Dinah, uwaga wszystkich przenosi się na rodzinę. Dede zaczyna swoje sceniczne życie brawurową arią, w której od razu się odsłania jako osoba niedopuszczająca do siebie smutku i żałoby. Wdowiec Sam – doskonale śpiewany i grany przez Russella Brauna – najpierw stoi w ciszy jak posąg bólu i zranienia, ale gdy pojawia się nagle jego syn Junior, natychmiast ujawnia porywczy charakter histeryka, który lubi manipulować innymi. Junior zaś (doskonali Gordon Bintner) ma swoje wielkie entrées, bo w istocie jest to prawdziwe enfant terrible – na pogrzebie matki zjawia się w stroju kowboja, ale kowboja spod znaku „Brokeback Mountain”. Ubrany na różowo i fioletowo nosi kapelusz lawendowego koloru. Połączenie kampu i amerykańskiego kiczu z popularnych programów telewizyjnych, bo Junior ma w sobie żyłkę showmana, jak Bernstein. Ten świetny pomysł na charakterzację postaci poprzez kostium po-

chodzi od Małgorzaty Szczęśniak (dekoracje, kostiumy).

Jest jeszcze jedna ważna postać – François, kanadyjski mąż Dede, być może dawny kochanek Juniora, uosobienie racjonalności, który wywołuje i odprawia złe duchy rodziny. Dzięki niemu Dede, Junior i ich ojciec Sam mają jeszcze szansę na dobre wspólne życie.

Warlikowski wywołuje też innego ducha – Dinah, o której w operze się tylko mówi, w paryskiej inscenizacji znajduje swoje ucieleśnienie. Gra ją wspomniana Wokalek. Dinah dusi się w rodzinie, nie pasuje do niej, czuje się niekochana, nierozumiana, zapija smutku samotnie w domu, nie zwracając uwagi na małego synka. Pojawia się też na własnym pogrzebie i podkraja wino z kieliszków dla gości. Poruszający obraz kobiecej bezradności i nieodnalezienia się w roli narzuconej przez społeczeństwo – postać wywieńczona wprost z „Godzin” Stephena Daldry’ego, ze środkowej części z Julianne Moore w roli głównej.

Spektakl grany będzie do 30 marca w Palais Garnier – Opera National de Paris. ●

Na tropie słynnej prehistorycznej figurki

TAJEMNICE WENUS

Dzięki tomografii mikrokomputerowej naukowcy ustalili, gdzie mogła powstać mająca 30 tys. lat kamienna figurka kobiety zwana Venus z Willendorfu.

Mikołaj Marcysiak

Ien słynny posążek z epoki górnego paleolitu to jedno z najbardziej znanych i najwcześniejszych przedstawień człowieka. Został znaleziony ponad 100 lat temu w miejscowości Willendorf w północno-wschodniej Austrii.

Paleolityczne dzieło sztuki ma 11 cm wysokości i mieści się w dłoni. Zrobiono je z oolitu, rodzaju wapienia osadowego, który tworzą kuliste ziarna zwane ooidami. Barwiona czerwonawą ochrą rzeźba przedstawia kobietę o dojrzałym, pełnym ciele, wydatnych piersiach i biodrach.

Wiadomo, że wykonano ją ok. 30 tysięcy lat temu. Ale gdzie? Badaczom dopiero niedawno udało się rozwikłać tajemnicę jej pochodzenia.

Gerhard Weber, antropolog z Uniwersytetu Wiedeńskiego, oraz geolodzy Alexandra Lukeneder i Mathias Harzhauser opublikowali artykuł w „Scientific Reports”, w którym piszą, że oolit, z którego wyrzeźbiono statuettę, wcale nie jest materiałem lokalnym.

Do takiego wniosku doszli po wykonaniu tomografii mikrokomputerowej Venus, a następnie porównaniu zdjęcia przekroju

z 33 próbkami pochodzącego z różnych europejskich złóż oolitu. Okazało się, że żadna z próbek pobranych w promieniu 200 km od Willendorfu nie pasowała do Venus.

Najbardziej zbliżony był oolit ze złóż w Seg di Ala w okolicach jeziora Garda w północnych Włoszech. To ponad 700 km od Willendorfu.

– Nie mamy absolutnej pewności, że materiał, z którego powstała Venus, pochodzi z tej konkretnej lokalizacji, ale podobieństwo do próbek pobranych w Seg di Ala jest bardzo duże – twierdzą austriaccy badacze.

Naukowcy wskazali na jeszcze jedno przypuszczenie co do pochodzenia figurki – to mogą być tereny dzisiejszej wschodniej Ukrainy. Oolit z Izium, miasta w obwodzie charkowskim oddalonego od Willendorfu o ponad 1600 km, też pasuje do tej układanki. To nie koniec powiązań. W pobliżu Izium znaleziono inne figurki Venus, wprawdzie nieco młodsze niż ta z Willendorfu, ale bardzo do niej podobne.

ROZSZERZENIE ŚWIATA

Ta wiedza może powiedzieć nam wiele na temat szlaków i mobilności ludzi w górnym paleolicie (32-20 tys. lat p.n.e.). Dzięki badaniom wiemy, że okres ten był czasem pojawienia się wczesnej wymiany handlowej. Życie wcześniejszych grup toczyło się w promieniu do kilkudziesięciu kilometrów. Z czasem te odległości zaczęły rosnąć.



FOT. SHUTTERSTOCK

Mianem „paleolitycznych Venus” określa się wiele pochodzących z tego okresu figurek kobiet. Nazwa nawiązująca do rzymskiej bogini miłości, jest metaforyczna

Venus z Willendorfu prawdopodobnie wędrowała z ludźmi, którzy szukali miejsc dogodnych do życia.

Gdy zmieniał się klimat lub warunki łowne, przenosili się dalej, podróżując prawdopodobnie wzdłuż rzek. Dowodem na to jest Venus z Willendorfu, która wędrowała razem z jej właścicielem.

Figurka musiała być wyjątkowo cenna, skoro bez widocznego uszczerbku przebyła tak daleką drogę. – Możemy stwierdzić z całkowitą pewnością, że właściciel rzeźby chronił ją przez całą drogę – podkreślają w swojej pracy badacze.

WENUS NIESKROMNA, BOGINI MATKA

Schyłkowy paleolit był też momentem historii człowieka, w którym budziła się jego twórcza aktywność. Mianem „paleolitycznych Venus” określa się wiele pochodzących z tego okresu figurek kobiet. Nazwa nawiązująca do rzymskiej bogini miłości jest metaforyczna. Venus znajdowane były od Atlantyku aż po jezioro Bajkał.

Znajdowane podczas wykopalisk figurki są często symboliczne. Ta z Willendorfu jest wykonana wyjątkowo naturalistycznie, niemal erotycznie.

Nie ma twarzy ani stóp, za to wyolbrzymione piersi, genitalia i uda. Jej ramiona są szczupłe, a ręce wręcz chude, złożone na piersiach. Wyróżniającym detalem jest ozdobna fryzura lub nakrycie głowy.

Cechy fizyczne nadane przez twórców tego i podobnych mu artefaktów każą sądzić, że dla ludów łowieckich w paleolicie stanowiły coś więcej niż ozdoby. Najprawdopodobniej były przedstawieniami bóstwa – bogini matki lub talizmanami życia i płodności. Polichromia na Venus z Willendorfu wykonana przy użyciu ochry mogła symbolizować krew i siły vitalne. ●

Odkryto największą na świecie bakterię

Prawdziwy gigant wśród mikrusów

Naukowcy są zaskoczeni nie tylko jej wielkością, ale też złożonością. Ta bakteria może być brakującym ogniwem między organizmami jedno- i wielokomórkowymi.

Margit Kossobudzka

Zdefinicji mikroorganizmy są wielkości mikro. Dwa centymetry to już nie jest skala mikro, a do takiej wielkości dorasta nowo opisana bakteria żyjąca w karaibskich namorzynach.

Jej nitkowata pojedyncza komórka jest widoczna gołym okiem. Uczeni porównują ją wielkością do... orzeszka ziemnego. A zatem jest 5 tys. razy większa niż wiele innych drobnoustrojów. – Jeśli chodzi o bakterie, nigdy nie mówię nigdy, ale to odkrycie z pewnością przesuwają to, co uważaliśmy za górną granicę rozmiaru, aż dziesięciokrotnie – mówi

Verena Carvalho, mikrobiolożka z Uniwersytetu Stanu Massachusetts w Amherst.

Wielkość bakterii wysuwa się oczywiście na pierwszy plan, ale ma ona wiele innych dziwnych modyfikacji. Jej wielki genom nie jest, jak przystało na porządną bakterię, zamknięty w jądrze komórkowym. Jednak otacza go jakiś rodzaj błony, co jest innowacją charakterystyczną dla znacznie bardziej złożonych komórek takich jak te w naszym ciele.

Naukowcy dzielą życie na prokarioty, które obejmują bakterie i mikroby jednokomórkowe zwane archeonami, oraz eukarioty, które obejmują wszystko, od drożdży po większość form życia wielokomórkowego, w tym ludzi.

Prokarioty mają swobodnie unoszące się DNA, podczas gdy eukarioty pakują swoje DNA w jądro.

Eukarioty mają też struktury zwane organellami (które sprawu-

ją różne funkcje komórkowe) i mogą przenosić cząsteczki z jednego organellum do drugiego. Prokarioty tego nie mogą ani też takich struktur nie posiadają. Tymczasem komórka *Thiomargarita magnifica* zawiera dwa „worki” błonowe. Jeden okala całe DNA komórki.

Jean-Marie Volland, biolog morski z Uniwersytetu Kalifornij-

Nowo odkryty drobnoustrój zaciera granicę między prokariotami a eukariotami. Może być brakującym ogniwem w ewolucji złożonych komórek

KAZUHIRO TAKEMOTO

biolog obliczeniowy
z Kyushu Institute of Technology

skiego w Berkeley, nazywa go praorganellum i sugeruje, że wspomniane dwie gałęzie życia nie różnią się tak bardzo, jak wcześniej sądzono. Drugi, wypełniony wodą „worek” może być przyczyną tak dużego wzrostu bakterii.

Mikrobiolodzy długo uważali, że bakterie muszą być małe po części dlatego, że jedzą, oddychają i pozbywają się toksyn poprzez prostą dyfuzję cząsteczek, a istnieją ograniczenia co do odległości, jaką te cząsteczki mogą przebyć.

W 1999 r. u wybrzeży Namibii odkryto gigantycznego mikroba (wielkości maku) zjadającego siarkę. Ta bakteria może być dużą, ponieważ zawartość jej komórki jest przyciśnięta do zewnętrznej ściany komórkowej przez gigantyczny „worek” wypełniony wodą i azotanami.

– Niezbędne dla bakterii cząsteczki mogą nadal przenikać do jej wnętrza i z niego wychodzić, bo komórka żyje tylko na krawę-

dzi – mówi Verena Carvalho, która pracowała nad tą grupą bakterii.

– Nowo odkryty drobnoustrój zaciera granicę między prokariotami a eukariotami. Może być brakującym ogniwem w ewolucji złożonych komórek – przekonuje Kazuhiro Takemoto, biolog obliczeniowy z Kyushu Institute of Technology.

Podobnie jak bakteria znaleziona w Namibii gigantka namorzynowa ma również jeden ogromny „worek” – przypuszczalnie z wodą – który zajmuje 73 proc. jej całkowitej objętości. To podobieństwo i analiza genetyczna skłoniły zespół badawczy do umieszczenia jej w tym samym rodzaju co większość innych gigantów mikrobiologicznych i zaproponowania nazwy *Thiomargarita magnifica*.

Największa znaleziona przez Volland komórka *T. magnifica* miała 2 centymetry długości, ale Carvalho uważa, że bakterie te mogą urosnąć jeszcze większe. ●

Rektorzy rosyjskich uczelni za Putinem

Polska zrywa związki z rosyjską nauką

ATAK NA UKRAINE

Tysiące naukowców z Rosji potępiło wojnę na Ukrainie, ale rektorzy rosyjskich uniwersytetów stanęli za Putinem. Wystąpili z wiernopoddającym oświadczeniem popierającym agresję. Polska zrywa umowy o współpracy w dziedzinie nauki, m.in. występuje ze Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnej.

Piotr Cieśliński

Korpus Rektorów Federacji Rosyjskiej, który skupia ponad 700 rektorów i prezydentów wyższych uczelni z całej Rosji, wydał kilka dni temu oświadczenie o poparciu dla Putina i jego dążenia do „demilitaryzacji i denazyfikacji” Ukrainy.

Pod oświadczeniem podpisało się ponad 260 rektorów, w tym rektorzy największych uczelni takich jak Moskiewski Uniwersytet Państwowy (jego rektor jest przewodniczącym Korpusu Rektorów) czy Petersburski Uniwersytet Państwowy.

Oświadczenie rektorów wyraża pełne zrozumienie i poparcie dla prezydenta Rosji. Rosyjscy rektorzy piszą m.in.: „W tych dniach bardzo ważne jest wsparcie naszego kraju, naszej armii, która broni naszego bezpieczeństwa, wsparcie naszego prezydenta, który podjął być może najtrudniejszą, ciężko wypracowaną, ale niezbędną decyzję w swoim życiu. Ważne jest, aby nie zapominać o naszym głównym obowiązku – prowadzeniu nieustannego procesu wychowawczego, zaszczepianiu w młodych patriotyzmu, chęci pomocy Ojczyźnie. Uniwersytety zawsze były kręgosłupem państwa. Naszym priorytetowym celem jest służba Rosji



• Serbski protest przeciwko inwazji na Ukrainę

FOT. MARKO DROBNJAKOVIC / AP

Europejskie Stowarzyszenie Uniwersytetów skupiające ponad 850 uczelni europejskich w reakcji na stanowisko rektorów z Rosji zawiesiło w prawach członka 12 rosyjskich uczelni

i rozwój jej potencjału intelektualnego. Obecnie bardziej niż kiedykolwiek musimy wykazać się pewnością i odpornością w obliczu ataków gospodarczych i informacyjnych, skutecznie skupiając się wokół naszego Prezydenta, naszym przykładem wzmacniając optymistycznego ducha i wiarę w moc rozumu wśród młodych ludzi, zaszczepiając nadzieję na szybki pokój”.

UE ZRYWA KONTAKTY Z NAUKOWYMI INSTYTUCJAMI ROSJI

Oświadczenie rektorów jest datowane na 4 marca. Dzień wcześniej Komisja Europejska zawiesiła naukową współpracę z Rosją, mają być wstrzymane wszelkie planowane dotacje i granty dla rosyjskich instytucji w ramach unijnego programu Horyzont Europa (finansującego badania i innowacje w obecnym budżecie unijnym). Europejskie Stowarzyszenie Uniwersytetów (EUA), które skupia ponad 850 uczelni europejskich, w reakcji na stanowisko rektorów z Rosji zawiesiło w prawach członka 12 rosyjskich uczelni. Według EUA ich postawa jest „diametralnie sprzeczna z europejskimi wartościami, do których zobowiązały się, przystępując do europejskiego stowarzyszenia”.

Współpracę z Rosją zawiesił także ośrodek fizyki wysokich energii CERN. Wcześniej rosyjską agresję potępiła zdecydowana większość żyjących noblistów.

ską agresję potępiła zdecydowana większość żyjących noblistów.

POLSKA TAKŻE ZRYWA NAUKOWE RELACJE Z ROSJĄ

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki prof. Włodzisław Bernacki zadeklarował w liście do ministra nauki i szkolnictwa wyższego Federacji Rosyjskiej, że Polska występuje ze Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnej oraz Międzynarodowego Centrum Informacji Naukowej i Technicznej.

Polska zrywa też porozumienie z rządem Federacji Rosyjskiej o współpracy w dziedzinie nauki i techniki zawarte 25 sierpnia 1993 r. Oznacza to wstrzymanie kontaktów z rosyjskimi naukowcami, uczelniami i ośrodkami badawczymi.

„Nie widzę możliwości kontynuacji prac nad projektem Umowy między Rządem Rzeczypospo-

litej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o wzajemnym uznawaniu świadectw, dyplomów, okresów studiów, wykształcenia, kwalifikacji i stopni naukowych” – dodał na zakończenie listu prof. Włodzisław Bernacki.

Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) już 2 marca apelowała do polskiego środowiska naukowego, polskich uczelni i jednostek Polskiej Akademii Nauk o „zaprzestanie współpracy z jakąkolwiek organizacją rządową Federacji Rosyjskiej lub innego kraju, który wspiera rosyjską inwazję na Ukrainę”. Jednocześnie zapewniła o poparciu i pomocy „dla tych naukowców i członków rosyjskiej społeczności akademickiej, którzy sprzeciwiają się tej agresji”.

Warto przypomnieć, że tuż po rozpoczęciu wojny tysiące rosyjskich naukowców podpisało się pod listem otwartym, w którym rosyjską inwazję na Ukrainę nazwali „szaleństwem i krokiem donikąd”.

List był zamieszczony na stronie internetowej rosyjskiego czasopisma popularnonaukowego Trv-science.ru, ale strona już nie działa. Dostęp został zamknięty, gdy rosyjski parlament przyjął ustawę, która grozi więzieniem każdemu, kto krytykuje inwazję na Ukrainę i nazywa ją wojną zamiast „operacją specjalną”.

Zniknął także list z tysiącami podpisów rosyjskich pisarzy, artystów, dziennikarzy i polityków, którzy pisali m.in.: „Nie chcemy, aby nasze dzieci żyły w kraju agresora, aby wstydziły się, że ich armia zaatakowała sąsiednie niepodległe państwo”. Na stronie z listem znajduje się teraz informacja: „Na chwilę obecną zbieranie podpisów zostało zawieszono, tekst listu i podpisy są ukryte dla bezpieczeństwa wszystkich sygnatariuszy”.

W Sądzie Rejonowym w Myszkowie toczy się sprawa o sygn. akt I **Ns 726/21** z wniosku Pawła Rembaka i Ewy Rembak

o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Bliznych w powiecie myszkowskim, jednostka ewidencyjna Niegowa,

składającej się z działek ewidencyjnych nr 255, 256, 272, 347/2, 387/2, o łącznej pow. 3.9918 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów, a w rejestrze gruntów jako władający wpisany jest Tadeusz Rembak.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły się w Sądzie i wykazały przysługujące prawo własności do tej nieruchomości, ewentualnie nieruchomości sąsiedniej, w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34165327

Sąd Rejonowy w Oleśnicy zawiadamia, iż przed tutejszym Sądem toczy się postępowanie sygn. akt I **INs 120/22** z wniosku ING Bank Śląski S.A. o stwierdzenie nabycia spadku po Waldemarze Peter, s. Bronisława i Krystyny, zmarłego w dniu 21.01.2021r. we Wrocławiu, ostatnio stale zamieszkałego w Sycowie. Spadkobiercy w/w osoby powinni w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosić i udowodnić swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34165433

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej przy ulicy Glinianej i Przemysłowej w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza (netto) ¹ oraz wysokość wadium
Piła ul. Gliniana działka nr 466 (obręb 36) księga wieczysta PO11/00008915/0 powierzchnia działki 0,1020 ha	539 900,00 zł
działka nr 467 (obręb 36) księga wieczysta PO11/00008916/7 powierzchnia działki 0,1983 ha	wadium: 107 980,00 zł
działka nr 468 (obręb 36) księga wieczysta PO11/00008917/4 powierzchnia działki 0,1923 ha	
Piła, ul. Przemysłowa działka nr 470/1 (obręb 36) księga wieczysta PO11/00004786/8 powierzchnia działki 0,0791 ha	
łączna powierzchnia działek: 0,5717 ha	
P/U1 – tereny obiektów produkcyjnych, składów, magazynów oraz zabudowy usługowej	
Termin i miejsce przetargu: 27 maja 2022 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro	
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: – www.bip.pila.pl w zakładce <i>Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,</i> – www.pila.pl w zakładce <i>Przetargi-Nieruchomości,</i> – tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.	
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – plac Staszica 10, 64-920 Piła, pokój 122, tel. 67/2104279 lub pokój 123, tel. 67/3488554.	
¹ Do ceny nieruchomości netto ustalonej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT określony na dzień sprzedaży nieruchomości, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r. poz. 685, z późn. zm.), na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu stawka podatku VAT wynosi 23%.	

OGŁOSZENIE 34165075

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Burmistrz Miasta Puck ogłasza

PUBLICZNY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości położonej w mieście Puck

Lp.	Nieruchomość: numer działki, położenie, opis nieruchomości	Powierzchnia działki w m ² użytek	Cena wywoławcza w zł netto	Wadium w zł i data wniesienia	Numer księgi wieczystej	Data i godzina przetargu	Numer Przetargu	Przeznaczenie w MPZP
1.	dz. nr 11/18 (obr. 2 m.5) ul. Adama Mickiewicza działka niezabudowana, płaska, nieogrodzona	12.618 m ² RIIIa, P,III	3.900.000 zł	700.000 zł 13. 05. 2022	GD2W/000 21230/8	19. 05. 2022 9.30	I przetarg	Tereny zabudowy usługowej oraz usług sportu i rekreacji, bez ustalania proporcji pomiędzy funkcjami

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Puck, ul. 1-go Maja 13, 84-100 Puck, sala 115, 1 piętro.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została zamieszczona na stronach internetowych: **bip.miastopuck.pl** i **www.miastopuck.pl** oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Puck. Blizszych informacji o wyżej wymienionej nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miasta Puck, ul. 1-go Maja 13 (pok. 101, 1 piętro), pod numerem tel. (58) 673-05-22 lub kierując pytanie na adres poczty elektronicznej **nieruchomosci@miastopuck.pl**.

Z up. Burmistrza Miasta
Piotr Ciskowski
Z-ca BURMISTRZA

OGŁOSZENIE 34165338

Szachowe dożywocie

ATAK NA UKRAINĘ

Był bliżej zdetronizowania genialnego Magnusa Carlsena niż jakikolwiek szachista na świecie. Właśnie został sługusem reżimu, z którym rywale nawet nie usiedliby do gry.

Rafał Stec

Stracił twarz w całym środowisku, także w oczach arcymistrzów z Rosji, w większości otwarcie antyputinowskich. Siergiej Kariakin popiera prezydenta całym sercem, choć sławę zdobywał jako reprezentant Ukrainy. Pod flagę Rosji przeszedł późno.

Szachy bardziej niż inne sporty odczuwają dylematy związane z agresją na Ukrainę, bo puls królewskiej gry bije w Rosji. Jej zawodnicy utracili absolutną hegemonię, którą utrzymywali przez połowę ubiegłego stulecia, ale wciąż panują jako nacja – przynajmniej według kierującej dyscypliną FIDE, która hierarchizuje kraje według średniego rankingu 10 czołowych zawodników. I Rosjanie nigdy nie oddali pozycji lidera. Banicja byłaby odsunięciem od szachownicy mnóstwa potężnych figur.

Na wojnę FIDE zareagowała szybko. Trzy dni po inwazji odebrała organizację wszelkich imprez zarówno Rosji (w Moskwie miała się wkrótce odbyć olimpiada szachowa), jak i Białorusi. Zerwała kontrakty z rosyjskimi sponсорami – Gazpromem, Norylskim Niklem, Phos-Agro, rosyjską koleją. Przełożyła na jesień zaplanowane na marzec w Izraelu drużynowe mistrzostwa świata, gdzie miały uczestniczyć m.in. Ukraina (też ścisła czołówka, aktualny mistrz Europy) oraz Polska, która stanowczo odmawia rywalizowania z broniącą złota Rosją. Reprezentantom obu krajów uznanych za agresorów – także Białorusi – FIDE zezwoliła rywalizować tylko pod neutralną, błękitną flagą światowej federacji i zaproponowała ekspresową ścieżkę zmiany barw narodowych.

A co, jeśli się nie zgodzą? Na razie nie wiadomo.

Rosja zbawiła ludzkość

Żadne rozterki nie dotyczą jedynie Kariakina, który poparł putinowską napaść na sąsiadów bez wahania, tuż po wtargnięciu wojsk na Ukrainę. I od tamtej pory z każdym dniem zwiększa zaangażowanie, uczestnicząc w kremłowskiej propagandzie czynnie i z pasją.

Urodził się w Symferopolu, drugim najludniejszym mieście na Krymie, w 1990 roku, gdy imperium radzieckie wydawało ostatnie tchnienia. Został najmłodszym arcymistrzem w dziejach, uzyskał tytuł w wieku 12 lat. Podbijał szachownice w barwach Ukrainy, do Moskwy przeprowadził się jako dorosły człowiek – przyjął nowy paszport, czuł się z nim lepiej jako etniczny Rosjanin, w 2014 roku poparł aneksję Krymu. Epatował entuzjazmem dla Putina, posłużył mu jako propagandowe orężę podczas meczu o mistrzostwo świata z Magnusem Carlsenem, na który poleciał do Nowego Jorku z prezydenckim rzecznikiem Dmitrijem Pieskowem i który reklamował jako batalię o przywrócenie czci podupadłemu szachowemu mocarstwu.

Ostatecznego dowodu na wyższość rosyjskiego mózgu nad mózgami reszty ludzkości Kariakin nie przedstawił, ale wypadł rewelacyjnie. Jako ostatni umiał wygrać z panującym od 2013 roku Carlsenem partię w walce o tytuł, tylko on objął w meczu z Norwegiem prowadzenie. Nie wytrzymał dopiero dogrywek toczonych w formule szachów szybkich.

Od kilkunastu dni jest wyłącznie potępiany i wykluczany. Organizatorzy turnieju w

Stavanger w Norwegii, gdzie Kariakin triumfował dwukrotnie, ogłosili, że nie chcą być łączeni z „nikim popierającym okrucieństwo”. Gospodarze London Classic oszacowali prawdopodobieństwo zaproszenia Rosjanina na „oscylujące między zerem a minus jeden”. Aż wreszcie szefowie Grand Chess Tour poinformowali, iż nie wpuszczą go – oraz innych zwolenników agresji – ani na zawody zbliżające się, ani na jakiegokolwiek organizowane w przyszłości. Sankcja uderzy w Kariakina również finansowo, w trzech ostatnich edycjach cyklu zarobił ćwierć miliona dolarów.

Rosjanin kontratakuje. Drwi z wilczych biletów, przypominając, z ilu turniejów sam w przeszłości rezygnował. I walczy na Twitterze o dobre imię reżimu: „Zastanawiam się, czy ludzie pamiętają, kto pomógł ocalić świat od terrorystów z ISIS. Co by się stało, gdyby Rosja wtedy nie interweniowała? To nie jest post o Ukrainie, lecz o ludzkiej niewdzięczności”.

Jak Rosjanin używa słowa „wojna”

Ze sportowego punktu widzenia fundamentalny wyrok wyda wspomniana komisja etyki FIDE. Toksyczne nazwisko wciąż widnieje bowiem na liście uczestników elitarnego, ośmioosobowego turnieju pretendentów, który w czerwcu w Madrycie wyłoni przeciwnika Carlsena w kolejnym meczu o globalny prymat – Kariakin awansował tam wraz z Janem-Krzysztofem Dudą poprzez ubiegłoroczny Puchar Świata, w którym uległ Polakowi w finale. Tymczasem przepisy pozwalają zdyskwalifikować każdego, kto naruszy reputację szachów, nawet na 15 lat, a z deklaracji organizatorów wielu imprez jasno wynika, że skazali Rosjanina na szachowe dożywocie.

Trudniej podjąć decyzję w sprawie rodaków Kariakina. Do turnieju pretendentów dostał się także Jan Niepomniaszcz (bo jako ostatni rzucał wyzwanie Carlsenowi), a w zakończonych w niedzielę zawodach Grand Prix w Belgradzie wystąpiło pięciu innych Rosjan. Jawnie sprzeciwiających się wojnie, wyrażających przerażenie hekatombą na Ukrainie.

Dmitrij Andriejkin przez lata krytykował Putina, czym według serwisu Chess24.com zaszkodził swojej karierze. Daniil Dubow (sekundant Carlsena przed niedawnym meczem o tytuł, oskarżany o zdradę m.in. przez Kariakina) oraz Aleksander Griszczuk w ubiegłym roku brali udział w moskiewskich protestach po aresztowaniu osadzonego w łagrze opozycjonisty Aleksieja Nawalnego. Nikita Witiugow, który Twittera w zasadzie nie używa, nazajutrz po napaści pisał tam o horrorze, o tym, że „nie można bronić się na cudzym terytorium”, że „Rosjanie i Ukraińcy to bracia, nie wrogowie”.

Wszyscy wymienieni ślęczeli nad szachownicą w Belgradzie, ale nie kluczyli, nie uciekali od tematu. – To, co my [Rosjanie] robimy, jest bardzo złe. Nie użyję słowa „wojna”, bo jest zakazane w naszych mediach, a chcę, żeby mnie cytowano – mówił po pierwszej partii Griszczuk, którego żona Kateryna Łahno (piąta szachistka świata) urodziła się we Lwowie, wychowywała się w Doniecku, swoją tożsamość określa jako w połowie ukraińską i w połowie rosyjską. Griszczuk w zawodach wypadł kiepsko. Zwierzał się, że do żadnej partii nie przygotowywał się nawet pół godziny. Nie był w stanie, śledził wojnę.



▲ Siergiej Kariakin podczas pojedynku o mistrzostwo świata z Magnusem Carlsenem w listopadzie 2016 roku w Nowym Jorku FOT. RICHARD DREW / AP

Uciec z łagru do FIDE

Grał pod logo FIDE, w barwach innego państwa rywalizować nie zamierza. Rozumie wykluczenie reprezentacji Rosji, nie akceptuje karania pojedynczych zawodników. I on, i jego rodacy zakładają jednak, że zostaną zawieszeni, Andriejkin napomknął w Belgradzie, że „być może trwa jego ostatni turniej”. Gesty wykonują jednoznaczne, kilkudziesięciu uznanych rosyjskich graczy podpisało antywojenny list zaadresowany do Putina. Spod flagi uciekł jednak na razie tylko Jewgienij Romanow – opowiadał, że przestała mu działać karta płatnicza, a decyzję podjąć było mu o tyle łatwo, iż od dawna mieszka w Norwegii (ją będzie teraz reprezentował), związki z macierzystą federacją utrzymywał powierzchowne.

Czy podążą za nim inni, nie wiadomo. Ukraińskich szachistów – niektórzy poszli na wojnę,

Szachy bardziej niż inne sporty odczuwają dylematy związane z agresją na Ukrainę, bo puls królewskiej gry bije w Rosji

W Sądzie Rejonowym w Strzelinie I Wydział Cywilny w sprawie I **Ns 73/20** toczy się postępowanie z wniosku Protegat 1 Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Krakowie

o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Makalskim, synu Michała i Agnieszki, zmarłym 26 listopada 2018 roku w Strzelinie oraz Urszuli Makalskiej, córce Franciszka i Elżbiety, zmarłej 11 marca 2018 roku w Strzelinie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34165431

W Sądzie Rejonowym w Rybniku I Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt I **Ns 1063/21**, toczy się sprawa o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości gruntowej położonej w Czerwionce – Leszczynach, dla której Sąd Rejonowy w Rybniku prowadził obecnie zamkniętą księgę wieczystą tom VI wykaz 184. Nieruchomość przedmiotowa stanowi działkę nr 322/80 o powierzchni 0,0940 ha. Posiadaczem opisanej nieruchomości są Jerzy Szyncler i Beata Szyncler. Właścicielem wpisanym w księgę wieczystą była niezamężna Maria Schindler z Dębieszka Wielkiego.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rybniku i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34165409

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielicki
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

